Nr 261. Kraków, 14 Listopada — Niedziela. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Teatralna L. 9; w Wiedniu p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinandst. Nr. 38. Na Francyę i Anglię w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. Ogłoszenia zaś: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler; w Wiedniu i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. R. Mosse; w Frankfurcie n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 13 listopada.

Ustawa wyborcza we Francyi uchwaloną została w najdrażliwszym swoim ustępie, to jest co do trybu wybierania deputowanych przepisanego artykułem 14tym. Od czasu uchwalenia systemu dwuizbowego nie było groźniejszego dla obecnego rządu skopułu nad artykuł 14ty tej ustawy. W systemacie dwuizbowym szło o zasadę; w artykule 14 idzie o praktyczne zastosowanie ustawy, aby największą z niej osiągnąć korzyść dla obecnego stanu rzeczy, czyli po prostu mówiąc, aby niedopuścić takich kombinacyj wyborczych, któreby radykalistom ułatwiły przewagę w niektórych departamentach. Rząd uzyskał w uchwale z d. 11 b. m. większość, a mianowicie, iż wybory dokonywać się mają w każdym osobno okręgu *(arrondissement)*, nie zaś jak chciała opozycya, według list departamentowych.

Nie wchodzimy tu w domniemane zachowanie się różnych stronnictw względem tego artykułu ustawy, bo szczegóły obrad jeszcze nie znane. Wiemy tylko, że minister Dufaure po jednej, a Gambetta po drugiej stawali stronie, oraz, że rezultat głosowania tajnego przyniósł większość rządowi. Ale wykazać warto, w czem leży korzyść rządu. Leży ona w tem głównie, raz, iż rząd odniósł zwycięztwo, a powtóre, że w następnych wyborach utrudnione ma działanie agitacya skrajnych stronnictw, niemogąc zwartym szeregiem iść na zdobycie krzeseł poselskich całemi departamentami.

W okręgu bowiem odbywa się wybór jednego deputowanego; każde więc stronnictwo może liczyć na wybór tylko jednego kandydata. Gdzie i którego postawić kandydata, aby można liczyć na jego wybór? Niepewność więc powstaje, że przejdzie w jednym okręgu mniej wybitny deputowany, gdy natomiast upaść może taki, na którego wyborze najwięcej stronnictwu zależy. W wyborze z list, na cały departament układanych, łatwiej pomieścić kilku kandydatów, a wyborcy przychylni stronnictwu, które kandydatów stawia, jeśli nie zdołają niekiedy wszystkim kandydatom zapewnić większości, wszelako mogą ją dać niektórym z nich. I tak, gdy na 70,000 mieszkańców przypada jeden deputowany, więc na departament może ich przypaść 8, 9 lub 10; gdyby zaś departament był ludniejszy, tworzyć on będzie więcej niż jeden okręg wyborczy. Otóż gdyby na departament liczący 700,000 mieszkańców wypadło dziesięciu deputowanych, agitacya wyborcza mogłaby zapewnić wybór dziesięciu deputowanych wskazanych, ale agitacya na każde 70,000 prowadzona nie zapewni tak łatwo wyboru jednemu z 10ciu kandydatów z góry oznaczyć się mającemu. Szczególniej też rachuba ta łatwo da się wytłumaczyć w miastach ludniejszych. W Paryżu, jako w departamencie Sekwany, trudniej w każdym okręgu wybrać jednego republikanina skrajnej barwy, niż w ogóle w całem mieście czyli departamencie uzyskać kilkunastu tej barwy deputowanych.

Nie da się jednak zaprzeczyć, iż ustawa na pewne tylko widoki stronnictw obliczona i w pewnych celach zastosowana, może w danym razie obrócić się na niekorzyść swoich twórców. Trudno atoli stworzyć taką ustawę, któraby nieomylny dawała wynik woli powszechnej, a raczej woli większości, skoro powszechnym obyczajem, weszłym w system reprezentacyjny całego świata, majoryzowanie czyli panowanie większości, jest podstawą systemu reprezentacyjnego, w którym mniejszości, choćby stosunkowo bardzo liczne, przywiedzione są do milczenia. W takim więc składzie ciał reprezentacyjnych, gdzie tylko większość liczebna znaczy, zwłaszcza, jeśli ta większość wychodzi z wyborów powszechnych, niwelujących wszelką wyższość, wszelką odrębność, wszelki interes szczególny, każdy, kto ma władzę w ręku, stara się o zastosowanie na swoją korzyść wyborów. Dla rządu obecnego we Francyi dogodniejszą i bezpieczniejszą rzeczą wybory pojedyncze, niż zbiorowe; więc wszyscy członkowie Zgromadzenia narodowego, którzy chcą ten rząd wspierać, głosują za wyborami pojedynczemi. Tu nie zasada rozstrzyga, nie wiara polityczna, lecz stosowność i chwilowa korzyść. Zgromadzenie narodowe nie mogło też zająć w tej sprawie stanowiska zasadniczego, że tak powiemy teoretycznego, ale też niemniej żaden dotąd z ludzi politycznych nie wskazał bezwzględnie sprawiedliwego trybu wyborczego, jako ideału przynajmniej, ku któremu zmierzać narodom i rządom należy. Ustawa wyborcza jest wszędzie wyrazem potrzeb i interesów miejscowych i chwilowych. Podobnież dzieje się teraz we Francyi. Idzie tylko, aby władze sumiennie wykonywały ustawę.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 12 listopada.

(§) Wyłącznym prawie przedmiotem zajęcia u nas tak dzienników jak i publiczności jest sprawa wniosku Wildauera w Radzie państwa. Z dzienników jedynie *Gazeta Narodowa* w zupełności zadowoloną jest z najnowszego obrotu rzeczy i raduje się, że stanowisko opozycyjne delegacyi przez usta p. Czerkawskiego tak dobitnie zostało zakreślone. Radzi przytem delegacyi, aby, czyniąc dalsze kroki w kierunku zapowiedzianego przez Dr Czerkawskiego, odwołania się do wyborców, porozumiała się z wszystkiemi frakcyjami opozycyjnemi i z niemi cały program z góry ułożyła, spodziewając się, że tym sposobem obaliłby można dzisiejsze ministerstwo i ster rządów ująć w ręce opozycyi. *Ojczyzna* ogranicza się tymczasowo na podaniu mowy Dr Czerkawskiego; *Dziennik Polski* zaś zarzuca delegacyi połowiczność i karci ją za opozycyę „z korytarza“, przemawiając za tem, „aby broniła swej pozycyi uparcie, krok za krokiem, do końca“. *Dziennik Polski* jednakże zdaniem naszem na mylnej jest drodze, twierdząc, że delegacya od 23-go z. m. miała wybór opuścić Radę państwa i do niej niepowracać, albo pozostawszy w niej bronić swej pozycyi krok za krokiem. Rozporządzenie bowiem z 23-go października niedawało żadnego pozoru do ustąpienia z Rady państwa, gdyż było emanacyą nie Rady państwa lecz korony. Delegacya niemiała przeto innej drogi, jak tę, którą obrała, a którą w konsekwencyi nawet i *Dziennik Polski* winna była zadowolnić.

Najnowsza walka w Radzie państwa nie pozostanie zdaje się bez wpływu na obsadzenie opróżnionej po Dr Juliuszu Sztarklu posady członka Rady szkolnej, którą obsadza Rada miasta Lwowa. Wczoraj bowiem miał się odbyć wybór radcy szkolnego na poufnem posiedzeniu. Było pierwotnie trzech kandydatów, mianowicie: Dr. Euzebiusz Czerkawski, Dr Gerstmann, profesor szkoły realnej i Dr Samolewicz, dyrektor gimnazyum Franciszka Józefa. Po dyskusyi, która jako na poufnem posiedzeniu prowadzona, nie kwalifikuje się do ogłoszenia, odroczono posiedzenie do soboty, a jeśli wszelkie oznaki nie mylą, wyjdzie z wyboru Dr Czerkawski.

Obsadzenie posady dyrektora szpitala obłąkanych w Kulparkowie, wywołało w tutejszych kołach lekarskich silną agitacyę. Lekarze podzielili się na dwa obozy, z których jeden popiera na tę posadę Dr Marescha, prymaryusza szpitala obłąkanych w Wiedniu, drugi gorąco przemawia za Dr Edwardem Sawickim, prymaryuszem zakładu kulparkowskiego. Walka tych dwóch obozów przeniosła się całkiem niewłaściwie do łamów dziennikarskich, a *Gaz. Nar.* podaje dwa pisma lekarzy lwowskich, z których jedno, podpisane przeważnie przez starszych lekarzy tutejszych, popiera Dr Marescha, nie wspominając zresztą o innych kandydatach, drugie podpisane przez Dr Feigla „w imieniu wielu lekarzy“ popiera Dr Sawickiego, porównywając swego kandydata z innymi. Nam się zdaje, że taką walką o kandydatów *coram populo* małą się im oddaje przysługę. Jedni lekarze w piśmie swem upraszają *Gazetę Narodową* o umieszczenie na czele swego dziennika *votum separatum*, do Wydziału krajowego wniesionego. Do sprawy tej, jak donosi *Dziennik Polski*, wmieszał się nawet hr. Beust, poseł austryacki w Londynie.

Słota od dłuższego już czasu panująca, pogorszyła tak drogi wiodące do Lwowa, że drożyzna niesłychanie się wzmaga z powodu trudności dowozu. Ceny n. p. drzewa podskoczyły o czwartą część.

Wiedeń 12 listopada.

(J. H.) W dyskusyi szczegółowej nad wnioskiem Wildauera, dotyczącym nadzoru szkolnego, Polacy i stronnictwo prawa, jak zapowiedzieli ich mówcy w rozprawie ogólnej, nie brali udziału, absentując się z Izby podczas rozpraw nad tym przedmiotem.

§ 1 wniosku dla ważności swej wypada w treści przytoczyć. Orzeka on, że w skład Rady szkolnej wchodzą pod przewodnictwem namiestnika urzędnicy namiestnictwa, Wydziału krajowego, duchowni istniejących w kraju wyznań i nauczyciele fachowi, których to członków wszystkich, z wyjątkiem owych z Wydziału krajowego, Cesarz mianuje. Przewodniczącym Rady szkolnej powiatowej jest starosta, w gminach zaś tworzących osobny okrąg szkolny, naczelnik gminy. Dalej inspektorowie powiatowych szkół, których mianuje minister na przedstawienie Rady szkolnej krajowej, są także członkami Rady szkolnej okręgowej.

Wnioskodawca dep. Wildauer usiłuje dowieść korzyści tego postanowienia; przez nie władze szkolne nabywają charakteru władz państwowych, powtóre, państwo dostaje przez nie środki do wykonywania nadzoru szkolnego w razie, gdy sejm odmawia w tym kierunku współudziału. Rząd, zdaniem mówcy, tylko z tego powodu sprzeciwia się ustawie, bo się obawia nowych agitacyj w Tyrolu. Skoro jednak tu sam rząd dopiero niedawno rozporządzeniem z dnia 23 października b. r. usunięciem z wniosku § 3 odważył się do kroku przeciw o wiele silniejszemu stronnictwu, to zaiste nie ma powodu, obawiać się i agitacyj klerykalnych.

W tej samej myśli przemawiają jeszcze dep. Blaas i Ganahl. W głosowaniu paragraf w mowie będący i wraz z nim wszystkie inne przyjęto bez zmiany i bez dalszej dyskusyi.

Następnym przedmiotem rozpraw było przedłożenie rządowe w sprawie zbiorowego lokowania majątków sierocińskich. Projekt domaga się, aby nadal nawet sumy aż do najmniej 5 złr. przyjmowano do kas sierocińskich i oprocentowano je 6 od sta rocznie.

Dyskusya, w której brali udział dep. Durrnberger, Perger, Göllerich, Scharschmid, Kaiser, a z Polaków, którzy tymczasem zajęli krzesła w Izbie, dep. Krzeczunowicz, dalej Kowalski, Pražak, przeciągnęła się dość długo.

W końcu minister sprawiedliwości Dr Glaser zabrał głos, aby poprzeć ustawę. Rozchodzi się wprawdzie o małą i nieznaczną ustawę, ale rozchodzi się zarazem o interes najuboższych z klas ubogich, to jest sierot. Nie wypada przeto tak bez zastanowienia się porzucić niniejszy projekt. Niezamierzono nim zaprowadzić kas sierocińskich, tam gdzie ich jeszcze nie ma, tak samo nie jest ów projekt wymierzonym przeciw kasom oszczędności. Zarówno rząd nie zamierza z podniesienia stopy procentowej, z 5 na 6 uczynić kwestyi gabinetowej. Przeciwnie rząd zgodziłby się na to, aby w ustawie nie była ustanowioną stopą procentowa. Punkt ciężkości leży w tem, aby spowodowano kasy oszczędności do ustanowienia równej stopy procentowej dla wszystkich wkładek sierocińskich a osiągnięcie tego jest celem niniejszej ustawy.

W głosowaniu odrzucono wniosek dep. Göllericha, aby przejść nad nim do porządku dziennego i przyjęto 96 przeciw 86 głosom wniosek w całości.

W końcu posiedzenia dep. Grocholski, imieniem Polaków i wielu towarzyszy z stronnictwa prawa wniósł do rządu całego następującą interpellacyę:

Stosunki ekonomiczne reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów wywołują bardzo groźne obawy we wszystkich klassach społeczeństwa. Przesilenie w r. 1873 nie było chwilowem przesileniem spekulacyi lub kredytu jak je rząd pojmować się zdaje. Równie jak choroba powolna, coraz dalej się ono rozprzestrzenia. Nietylko wielkie przedsiębiorstwa w zakresie handlu i przemysłu, ale także rękodzielnictwo i rolnictwo zagrożone są niemocą, która przy dłuższem trwaniu może się stać nieuleczalną. Wyzyskiwanie pracy produkcyjnej, szczególniej zaś pracy rolnika i rękodzielnika przez niepohamowaną lichwę, stanowi przedmiot licznych, dotychczas niestety bezskutecznych skarg.

Dotychczasowe środki i zachowanie się rządu wobec tego stanu rzeczy, nie daje nam niestety rękojmi, że tenże według pewnych zasad i dobrze obmyślanego planu podniesienia gospodarskich sił ludności, zdoła ogólnemu zubożeniu, o ile to możliwem ze strony państwa, tamę położyć. Mianowicie ani z urządzenia kas zaliczkowych, ani z wskazanego programu kolejowego, nie można nabrać przekonania, że rząd w wyborze chwycić się mających środków, oraz z stałością i wytrwałością zmierza do pożądanego celu.

Znowu następuje chwila ważna dla ekonomicznego rozwoju całego państwa w skutek tego, że wkrótce upływa termin, do którego zawarty został traktat handlowo-cłowy z Węgrami i nie może ulegać wątpliwości, że zajęte przytem przez rząd stanowisko, będzie na cały szereg lat decydującem dla naszej przyszłości ekonomicznej. Nietylko handel i przemysł, ale rękodzielnictwo i rolnictwo wymagają koniecznie wyjaśnień i uspokojenia względem intencyj rządu w tej ważnej sprawie.

Podpisani pozwalają sobie przeto zapytać się całego rządu: Czy rząd skłonnym jest obznajomić Izbę z głównemi zarysami planu akcyi ku podniesieniu stosunków ekonomicznych i względem zasad, których trzymać się zamierza na przyszłość w polityce cłowej i handlowej? Podpisany dep. Grocholski i 46 towarzyszy z prawicy.

Dalej wniesiono dziś znaną wam już z dzienników interpelacyę większości wiernokonstytucyjnych również w sprawie ekonomicznej. Interpelacyę tę odnoszącą się do spraw cłowych, podpisało 108 deputowanych.

Następne posiedzenie we wtorek.

Wiedeń 11 listopada.

△ Ustawę uchwaloną przez sejm galicyjski o wykupie propinacyi w Galicyi, przedłożyło ministerstwo już Cesarzowi do zatwierdzenia, a wieści o odmówieniu jej sankcyi lub odroczeniu tejże, były mylne. Powstały może ztąd, że odroczono przedłożenie Cesarzowi do zatwierdzenia innej ustawy przez sejm galicyjski uchwalonej o wykupie propinacyi w mieście Lwowie, gdyż ministeryum zażądało jeszcze wyjaśnień od władz administracyjnych co do jednego postanowienia w tej ustawie.

Cesarz przybył dzisiaj do Wiednia na dni kilka. Podczas jego tu pobytu ma być załatwioną ostatecznie sprawa mianowania hr. Alfreda Potockiego namiestnikiem Galicyi, a p. Filipa Zaleskiego wiceprezydentem namiestnictwa, oraz mają zapaść postanowienia co do mianowań prezesa i członków Trybunału administracyjnego, którego utworzenie orzekła niedawno wydana ustawa. Wiadomość jakoby na członka tegoż trybunału przedstawionym był z Galicyi p. Skwarczyński, jest zupełnie mylną.

Interpelacya w sprawie cłowej, którą ułożyły trzy kluby „wiernokonstytucyjne,“ chełpiące się swą postępowością, i która ma być wniesiona i odczytana na jutrzejszem (12 t. m.) posiedzeniu Izby poselskiej, nie jest bynajmniej zgodna z postępem, mianowicie z postępem nauki i zasadami ekonomii politycznej, bo popiera wyraźnie system ceł protekcyjnych, a nagania dotychczasową od lat kilkunastu dążność ku zniżaniu ceł i ku wolności handlowej. Dlatego interpelacyi tej nie podpisali z tych nawet klubów, ci posłowie, którzy obstają za systemem dążącym ku wolności handlowej, a przynajmniej ku niepodwyższaniu ceł. Nie podpisała także tej interpelacyi ani delegacya polska, ani „prawy środek Izby,“ bo widoczny w niej program protekcyjny, byłby bardzo szkodliwy dla krajów rolniczych i w których przemysł winien się rozwinąć nie na sztucznych podstawach, ale odpowiednio naturze kraju. Koło polskie i prawica zaproszone przez centrum i lewicę do podpisania wspomnionej interpelacyi, zażądały usunięcia z niej tych ustępów, które zawierają program protekcyjny. Gdy tych ustępów usunąć nie chciano, bo one właśnie dla protekcyonistów stanowią jądro interpelacyi, koło polskie i prawica ułożyły wspólnie inną a większej doniosłości interpelacyę do całego ministerium, która także jutro w Izbie wniesioną i odczytaną będzie. Koło polskie interpelacyę tę uchwaliło i podpisało na dzisiejszem swojem posiedzeniu; podpiszą ją także wszyscy posłowie z „prawego środka.“ Zdaniem mojem, byłoby dobrze, aby zaproszono do jej podpisania także tych posłów z centrum i z klubu postępowego, którzy nie chcą popierać systemu protekcyjnego, zyskownego chwilowo dla jednej tylko klasy ludności ze szkodą wszystkich. Mogłoby w tej sprawie nastąpić rozbicie klubów wiernokonstytucyjnych.

Interpelacya ta wnoszona przez koło polskie i prawicę, odnosi się nietylko do sprawy cłowej, ale do wszystkich spraw tyczących się dobrobytu ludów monarchii; przedstawia rządowi smutny stan rolnictwa, rękodzielnictwa i przemysłu i zapytuje się, jakich środków rząd użyć zamierza, aby ułatwić im podźwignienie się z upadku, o ile to może być rządu zadaniem. W sprawie cłowej interpelacya stoi na stanowisku neutralnem, i zapytuje się tylko rządu, w jakim kierunku w tej sprawie iść zamierza? Otóż mniemam, że pod tym względem nie należało pozostać na stanowisku neutralnem i już w interpelacyi trzeba było wyrazić w sprawie tej swoje zdanie, wobec tego, że przeciwnicy już starają się w swojej interpelacyi popchnąć rząd w innym kierunku, bo ku systemowi protekcyjnemu i ceł wysokich. Zgodzono się jednak, aby w interpelacyi stać na stanowisku neutralnem w sprawie cłowej, czyniąc ustępstwo dla niektórych posłów morawskich, których wyborcy są protekcyonistami. Zdaniem mojem, ustępstwo to zmniejszy skutek i zbawienny wpływ interpelacyi na sprawę cłową.

Praga 10 listopada.

Ogłoszony od dawna drugi z kolei zjazd Młodoczechów, odbył się nakoniec w niedzielę w konwickiéj sali; miał on zatrzeć wrażenie ostatniéj porażki przy wyborach do Rady państwa, miał dodać żywotności i siły czeskim liberałom. Na wzór niemieckich *parteitagów* urządzony zjazd ten nosi nadzwyczaj liberalno-bezwyznaniową cechę; wszystkie mowy przepełnione mnóstwem frazesów o swobodzie i wolności, patetycznych wykrzykników oburzenia i przekleństw na stronnictwo staroczeskie i przewodników jego pp. Palackiego i Riegera. Można się zgadzać lub nie zgadzać z polityką staroczechów, można nie zawsze pochwalać postępowanie ich przywódzców, ale trudno nie ocenić stałości ich charakteru w trzymaniu się na prawnych zasadach raz wytkniętéj drogi. Nienawiść panująca między obydwoma stronnictwami przykre czyni wrażenie. Dzienniki jednéj i drugiéj partyi w wzajemnych szermierkach używają często najobelżywszych wyrazów. Ma to być według staroczechów nawet konieczna broń przeciwko niebezpiecznemu rozszerzaniu się zjadliwéj zarazy między ludem wiejskim niezdolnym pojąć parlamentarnych wyrażeń. Nie należę do tych, co oskarżają koryfeuszów młodoczeskich o pobieranie zasiłków od rządu i bismarkowskiego reptilfondu, zarzuty podobne zbyt są ciężkie, by niemi bez oczywistych

Część literacko-artystyczna.

Z WYSTAWY OBRAZÓW.

O naszych malarzach zaczynają już na dobre mówić za granicą, czego przedtem niebywało. Sztuka więc uprawiana w Polsce wstępuje w ten ważny okres, że przestaje być miejscową, a staje się uniwersalną, co się zgadza z jej naturą i przeznaczeniem. Ruch obudzony u nas w malarstwie i rzeźbie przed dwudziestą laty, prędko doczekał się owocu swoich usiłowań, kiedy może wystąpić jako współzawodnik na polu przez wieki uprawianem i utrzymującem ciągłą tradycyę po najpierwszych mistrzach sztuki, co dowodziłoby pewnej samodzielności w tworzeniu, właściwej narodowemu duchowi. Zaprawdę wiele tu dopomógł dzisiejszy kierunek realistyczny, bo o ile zewnętrzny charakter lokalny odróżnia nas od innych krajów i ludów, o tyle piętno pewnej oryginalności wyciska się na dziełach sztuki, i sprawia tem samem jakby niespodziankę dla oczów nawykłych do pewnych form i motywów do zbytku wyzyskiwanych przez zagranicznych artystów, płody naszych malarzy mając coś w sobie odświeżającego, zaczynają na siebie zwracać uwagę znawców i amatorów. Nie powinno to jednakże być ostatecznym tryumfem dla naszej sztuki — to co jest, otwarło tylko wstęp na tę szeroką arenę, ale jeszcze niedała nam w przekonaniu naszem, tego przeświadczenia — że sztuka polska stanęła już na tej wysokości, zkąd panować umie nad całym światem zewnętrznym i wewnętrznym życia narodu. Realizm będący dziś na porządku dziennym, chwyta formy, oddaje je z całą, niekiedy przesadną wiernością, i tem jedynie zatrudniony, mniej się wysila na odgadywanie tajemnic ducha, będących właściwą poezyą malarstwa, przemawiającą do myśli, do uczucia. To uduchowienie kształtów widomych, branych z natury, z potocznego lub historycznego życia stanowi właściwą treść, każdej artystycznej kompozycyi — bez niej, powszednieje ona, staje się obojętną — chyba, że znawca dopatrzy w niej jakie zręczności techniczne, mające dla niego znaczenie, co jeszcze nie jest ostatecznem zadaniem i kresem sztuki. Uwagi te zapewne nieobce są tym artystom, którzy przynieśli ze sobą namaszczenie artystyczne, których myśl i uczucie skąpane we wszystkich żywiołach narodowego jestestwa, pragnie wypowiedzieć jego marzenia, boleści, nadzieje, entuzyazmy, — a tem samem niechce poprzestać na odwzorowywaniu samych li zmysłowych rzeczywistości, lecz sięga głębiej, aby w te formy wlać duszę, a przezto dociągnąć do ideału — piękności. Nie jakieś linie i kontury klasycznie poprawne noszą w sobie warunek piękności, pojmowanej jak ją pojmują wieki chrześcijańskie — piękność nowożytna tkwi raczej w uczuciu, w duchowem podniesieniu, w myśli, w rozumie. Malowanie dla malowania — to coś niedostatecznego, chybionego, zwłaszcza jeżeli technika w usiłowaniu oddania żywej natury niedopisuje; co najczęściej się trafia.— Dla tych powodów nieradzilibyśmy naszym młodym malarzom próbować sił swoich w bezmyślnych obrazach, które wyobrażając to, na co ciągle patrzymy, nie obudzają żadnej myśli — bo artysta niemiał jej, kiedy się zabierał do tej roboty, a niemiał tak samo, jak nie ma szkło fotografa, kiedy jaki przedmiot odbija. Lubo malowania tego rodzaju, można uniewinnić, mieszcząc je w kategoryi studyów, czyli próbek pędzla i farb — to jednakowoż niepowinny one mieć pretensyi do zajmowania sobą publiczności. Dobre, sumienne kopie podług wielkich mistrzów stokroć byłyby pożądańsze, niż podobne oryginały. Możnaby także zauważać tak w kierunku jak w sposobie naszego malowania, bardzo małą znajomość dzieł znakomitych, z wielkich epok malarstwa, a to nie pod względem naśladownictwa, którego właśnie wystrzegać się potrzeba, jak raczej pod względem nabrania dobrego smaku, żeby się nierozkochiwać w tem co przez się nie jest warte kochania, i nieentuzyazmować się dla przedmiotów, dla których w naturalnem usposobieniu entuzyazmować się niepodobna. Dobry smak — to sumienie artysty i pisarza; dobry smak broni od przesady, a raczej niedopuszcza jej, i dla tego umie utrzymać się w granicach prawdy, która jest jednym z największych przymiotów tworzenia, czy pędzlem, czy dłutem, czy słowem.

Kiedy malarstwo, rzeźba zrobiły u nas tak zadziwiający postęp i to w szczupłym lat przeciągu, tem więcej trzeba nam zastanawiać się nad sobą obliczać stan rzeczywisty, i podniecać się moralnie, aby niepozostać na punkcie chwilowej wziętości, i doskonałości względnej, lecz ciągle docierać do tych sfer gdzie stoją wiekami niepożyte wielkości sztuki. Jak prawdziwy artysta rzadko w dziele, które wykona, widzi urzeczywistnienie swoich ideałów, i zawsze skarży się że natchnieniom duszy nie dopisała ręka, tak i nam nie wypada poprzestawać na tem, co już mamy, i cośmy zdobyli. Sztuka to jak ów żeglarz napowietrzny rzucający się w nieskończoności błękitu. W stanowczej tej chwili otwierającej przed nim szeroki, niezmierzony zawód:

. . . Z duszy on swojej przywoła
Wszystko, czem się podnieść umie
Taki żeglarz, wszystko zdoła,
Co być podobnem rozumie. —

Przejdźmy teraz do przeglądu obrazów przesuwających się przez salę naszej wystawy.

Można powiedzieć, że nie było ani jednego miesiąca w roku, żeby na wystawie, zawsze otwartej, odkryły się puste ściany. Ciągle bowiem przybywały nowe obrazy lub rzeźby; z tą chyba różnicą, że kiedy zjawił się jaki utwór głośnego artysty, zbierała się liczniejsza niż zwykle bywa publiczność.

Przywileju tego używają obrazy p. Matejki. Ostatniemi czasy, do jego kompozycyi przedstawiającej zamordowanie króla Przemysława przez Brandeburczyków w Rogoźnie, był taki ścisk, że trzeba było przebijać się, aby módz z bliska oglądać obraz gabinetowego rozmiaru. Szczupłość pola na którem odgrywała się krwawa i bardzo gwałtowna scena mogła być tylko zrozumianą zbliska. Przemysław napadnięty przez brandeburskich siepaczy, widać bronił się zapamiętale, bo oto u nóg jego, dwóch leży na ziemi, lecz, w końcu sił zabrakło. Knecht brandeburski pakuje mu w bok rohatynę, a rękę, która chciała cios odbić, chwyta zbir w czerwonym płaszczu... W głębi pasują się dwaj pachołcy; jeden drugiego chce wrzucić w płonący stos na kominku. Wyborna to grupa, choć w obrazie podrzędna. Traiczniejsze ma znaczenie okazująca się w drzwiach bocznej komnaty, królowa z dzieckiem na ręku, przywołana szamotaniem się oprawców z ofiarą. Piękną jest postać królowej i byłaby nierównie patetyczniejszą, gdyby nie to w jej objęciach, zbyt długie i zapewne ciężkie dziecko. Ogólny wyraz tej sceny ma charakter gwałtowny niespodziewanego napadu i rozpaczliwej walki; ręce latają w powietrzu, jaskrawe barwy ścierają się ze sobą; wszystko się miesza, że trudno rozeznać na pierwszy rzut oka, co do czego należy. Widocznie za szczupłe artysta miał miejsce, aby mógł w niem panować całą potęgą grozy, jaką chciał wydać. Dla pędzla p. Matejki potrzeba przestrzeni. Ciasne ramy nie wystarczają temu talentowi, który lubi mieć do czynienia z postaciami naturalnej wielkości oddającemi energiczne i prawdziwie męskie rzuty jego pędzla.

Obraz ten kilka dni tylko dał się widzieć na wystawie; powiadają że zakupiony został zagranicę.

P. Pikard lubo rzadko prace swoje wystawia na widok, za to w każdej widać staranność i sumienność wykończenia. Przymioty te uważaliśmy w Uczcie Wallenroda; Obecnie w bardzo dramatycznym epizodzie *Samuel Zborowski przed sądem* uderza umiejętna pracowitość artysty, który żadnego szczegółu powierzchownie nie zbywa. W współczesnych opisach ostatnie chwile Samuela Zboro-

dowodów szafować można, chociaż niedawna sprawa z *Nation* p. Lukesza mogłaby do tego upoważniać, ale konstatuję fakt, że wszystkie czynności młodoczechów największą szkodę przynoszą narodowi. Głoszą oni, ze chodzi im o swobody i wolność, o wydobycie ludu z ciężkiego jarzma klerykalizmu i ultramontanów, walczą o zrzucenie powag pp. Palackiego i Riegera, chwytają każdą najmniejszą sposobność okazania ludowi jak są sprawą jego zajęci. Świeża katastrofa Stroussberga obszerne otwarła im pole do działania i wpływu na klasę rzemieślniczą. Ci sami młodoczesi, którzy niedawno jeszcze w przebrzydłem piśmidle (p. Sztiastnego *Swobodzie*), zaprzeczali istnieniu Boga, ci sami w imieniu miłości bliźniego bronią z ogromnym zapałem robotników stroussbergowskich fabryk, roczulając się w obszernych artykułach nad ich nędzą i nieszczęściem. W *Narodnich Listach* niestety bardzo często można się spotkać z obydnemi bluźnierstwami na to wszystko, co człowiekowi drogie i święte i rzeczywiście żałować serdecznie przychodzi narodu czeskiego, że wobec tylu zewnętrznych niepowodzeń i niesłuszności, taki rak okropny toczy wewnętrzne ciało jego, wysysa siły żywotne i niszczy je w samym zarodzie, bo w ludzie wiejskim. Duchowieństwo czeskie zrozumiało doniosłość téj walki, potrzebę gwałtownéj ochrony ludu przed szerzącą się bezwyznaniową młodoczeską propagandą. Pod przewodnictwem zacnego prymasa swego X. kardynała Schwarzenberga stanęło całe w obozie staroczeskim, dopomagając mu usilnie we wszystkich jego działaniach.

Zjazd niedzielny politycznéj doniosłości nie może mieć żadnéj. W mowach na nim mianych nie ma nic nowego, tylko powtórzenie zeszłorocznych rozpraw.

Po wybraniu prezesem Dr Śladkowskiego, Dr Kuczera zdawał sprawę z czynności młodoczeskich mężów zaufania. P. Karol Tuma, literat, rozwodził się długo nad haniebnem (!) postępowaniem Staroczechów pracujących od upadku Hohenwartha na zgubę kraju i zgniecenie liberalnego ruchu w narodzie, zakończył zaś szumnym frazesem, „że największy już czas, by powstało stronnictwo, któreby się oparło temu konserwatywnemu kierunkowi staroczeskiemu, temu rzucaniu narodu Husa do służby reakcyi i ultramontanizmu“. Dr Edward Gregr najjaśniej wyraził zadanie Młodoczechów mówiąc, że obowiązkiem ich jest walka do ostatniej kropli krwi za zdobycze francuskiej rewolucyi, za obywatelską równość i wolność, walka przeciwko Rzymowi i jego poplecznikom“.

Szkoda, że nie dodał otwarciej: „walka przeciwko wszelkiej objawionej religii, zwierzęca bezwyznaniowość, komunizm i socyalizm — aby obraz programu młodoczeskiego, wystąpił jeszcze jaśniej w całej swej prawdzie. Zgromadzenie zakończyło się jednogłośnem przyjęciem rezolucyi, w której młodoczescy posłowie uznają konieczność obesłania sejmu, wyborem 38 mężów zaufania i objawieniem na wniosek Dr Trojana sympatyi dla powstańców hercegowińskich.

Poruszono także kwestyę uniwersytetu czeskiego w Pradze, schlebiając w tem pragnieniu ogółu. Posłowie młodoczescy mają znowu sprawę tę wznowić na najbliższej kadencyi sejmowej, chociaż przy obecnym składzie rządu nie można mieć najmniejszej nadziei, by ona uwzględnioną została. Nie obeszło się i przy tej sposobności bez ostrych wycieczek przeciwko Dr Riegerowi i Palackiemu, którzy już od r. 1861 niejednokrotnie, chociaż bezowocnie w tej sprawie na posiedzeniach sejmu czeskiego walczyli.

Na dowód nienawiści jaką *Narodni Listy* pałają przeciwko wszystkiemu co katolickie, co od Stolicy św pochodzi, niech służy fakt, że ilekroć razy odzywały się w sprawie nieszczęśliwych unitów chełmskich nie mogły znaleść dość słów uwielbienia dla liberalnego Cara, uwalniającego lud rusiński od rzymskich naleciałości. Staroczeski zaś *Czech* organ X. kardynała i *Blahoviest* przedstawiły tę sprawę w prawdziwem świetle, czerpiąc swe wiadomości z dzienników polskich.

Poznań 10 listopada.

W skutku zakazu *Czasu* w obrębie Rzeszy niemieckiej, nie odbieramy go już od dni kilku. Dla nas fakt ten nie był niespodziewanym, głosiły go bowiem naprzód tutejsze organa niemieckie, albo wszechwładne, albo poinformowane o każdym zamiarze. Formalna kondemnata sądowa nie była wątpliwą, bo przy zaocznem postępowaniu sądowem, organ konserwatywny polski, katolicki, nie mógł się ostać wobec obecnego prądu. Żelazna ręka cięży na wszystkiem co polskie i katolickie, znać to wyraźnie i na niemieckich katolickich organach. Zakaz *Czasu* jest dla nas bardzo bolesnym, przecinając źródło wiadomości politycznych o Galicyi, przecinając stosunki naukowo-literackie, wreszcie rodzinne, które z *Czasu* czerpaliśmy. Odjęcie podobnych źródeł dla naszej biednej, małej prowincyi bardzo jest niekorzystne, i przyczyni się do fałszowania poglądów i zdań, gdy szersze źródła zamknięte, jak w obecnym razie. Już to nie brakuje nam klęsk i moralnych i materyalnych; często zdaje się, jakoby skutkiem trzęsienia ziemi grunt nam pod nogami się usuwał, ale nie zbywa też na wielkich przykładach do wytrwałości pobudzających.

Kryzys finansowa coraz dotkliwsza. Giełda berlińska często wygląda jakoby po przegranej bitwie w czasie wojny i to pomimo zapewnień pokojowych, jakie z najwyższych sfer wciąż się powtarzają. Kryzys przemysłowa bodaj czy nie groźniejsza w Berlinie, bo już podobno 12,000 robotników jest bez zajęcia, a największe fabryki zmniejszają co chwila godziny pracy, a skutkiem tego i płacy. Dodając do tego statystykę obywania się bez chrztu trzech czwartych nowonarodzonych dzieci, co to za straszny horoskop przyszłości: zdziczałe pogaństwo, to przyszłość najbliższa. Upadłość Stroussberga, chociaż czynność jego obecnie zmniejszona w Prusach, wywiera jednak wielki wpływ na wszelkie przedsiębiorstwa.

Prześladowanie księży coraz jest większe, coraz dotkliwsze. Pomoc duchowna sąsiedzka na odpustach, już niemal staje się niemożliwą, bo acz kary za to nie bywają wielkie, i chętnieby je księża i wierni ponieśli, wszelako gorsza rzecz wchodzi w drogę, to jest zwykle banicya, od początku śledztwa do dekretu, a więc osierocenie licznych parafij, na co księża wiernych wystawić nie mogą.

Wiece polskie katolickie nie ustają, i co chwila odbywają się nowe w okolicach dotąd w ruch ten nie wciągniętych; odbyły się one ostatniemi czasy w Gnieznie i w Strzelnie na Kujawach z niesłychanym udziałem ludu okolicznego. Kujawskich chłopów stanęło w Strzelnie do tysiąca, a wszędzie ład i porządek wzorowe.

Redaktorowie pism naszych zmieniają się jak w kalejdoskopie, ale każda zmiana oznacza więzienie poprzedniego redaktora: obecnie podpisuje *Kuryera Poznańskiego* p. Eulogiusz Zakrzewski, sędziwy obywatel i literat; trzech jego poprzedników siedzi za kratą więzienną.

Rolnictwo nasze ciągle bardzo cierpi anormalnością atmosfery, a straty ztąd wynikłe są olbrzymie, i to nie na dziś tylko, ale i w przyszłości groźne.

N. Pan mianował prokuratora rządowego we Lwowie radcę sądu wyższego Dr Jana Reinera, prezesem nowego sądu obwodowego w Kołomyi, który wejdzie w życie d. 1 stycznia 1876 r.

W jakim duchu rząd pruski wyzyskuje ustawę o dozorach kościelnych i reprezentacyach parafialnych, na której niebezpieczne następstwa, mimo że ją uznali biskupi, wskazywaliśmy w osobnym artykule, dowód tego mamy już w doniesieniu następującem: Rejencya w Gąbiniu (w Prusiech książęcych) rozporządziła, aby komisya wyborcza do kontroli wyborów dozoru kościelnego w Wystrucin składała się z trzech „starokatolików“ a dwóch rzymskich katolików. X. biskup warmiński użalił się o to u naczelnego prezydenta w Królewcu, który jednak zatwierdził rozporządzenie rejencyi gąbińskiéj. Fakt ten sam w sobie niewiele znaczy, gdyż mimo takiego składu komisyi wyborczéj wybory mogą jeszcze wypaść na korzyść rzymskich katolików; stanowi on przecież ważną wskazówkę co do korzystania władz pruskich z przywłaszczonego sobie w ustawie prawa mięszania się do spraw Kościoła katolickiego a nawet ostatecznéj decyzyi w kwestyach spornych z pominięciem władz duchownych.

Wiedeń 12 listopada. Przedmiotem obrad wydziału budżetowego Izby deputowanych był wczoraj budżet ministerstwa oświaty. Najdłużéj zatrzymano się podczas obrad nad kwestyą, która i u nas stała się już dotkliwą, mianowicie nad zwiększoną ogromnie drożyzną książek szkolnych tak w szkołach średnich, jak ludowych. Dep. Suess wniósł, aby powtórzyć rezolucyę w roku przeszłym uchwaloną téj osnowy: „Wzywa się rząd, aby jak najenergiczniéj wziął się do usunięcia złego, które powstało w skutek nieusprawiedliwionego podrożenia przyborów szkolnych w szkołach średnich i ludowych. Dep. Kellersperg, Kuranda, Giskra, Steffens wykazywali do jakiego stopnia doszła już drogość książek szkolnych i owa rozmaitość, jaką w nich zaprowadzono, że czasem się zdarze, iż do tego samego przedmiotu kilka rozmaitych używają książek.

Minister oświaty p. Stremayr oświadczył, że szczególniéj od uchwalenia w przeszłym roku przytoczonéj rezolucyi stara się kwestyę tę uregulować konsekwentnie i systematycznie, nic jednak dotychczas nie zrobił. Co do szkół ludowych już nieco postąpił w swych staraniach i ma nadzieję, że w r. 1876 zaprowadzi książki odpowiednie. Co się tyczy szkół średnich, zadanie to jest trudniejsze, ponieważ rząd nie ma kapitałów na wydawnictwo, ani też sił odpowiednich, tak iż nie może wytrzymać konkurencyi z prywatnymi nakładcami. Przy rewizyi książek zachowanym będzie wzgląd na ceny. Rząd jednak potrzebuje na to czasu, a w celu przeprowadzenia téj sprawy minister powołał do siebie dwóch inspektorów szkolnych krajowych.

Po krótkiéj dyskusyi rezolucyę ponownie uchwalono. W dalszym ciągu uchwalono etat uniwersytetów. Dla uniwersytetu wiedeńskiego przeznaczono 1,446 000 zł., dla uniwersytetu w Innsbrucku 230,700 zł. w Gradcu 261,000 zł., w Pradze 721,000 zł., we Lwowie 160,000 zł., w Krakowie 206,600 zł., w Czerniowcach 89,000 zł.

— N. Pan przyjmował wczoraj ambasadora tureckiego Raszyda paszę, który wręczył pisma odwołujące go z posady.

— N. Pan udzielać będzie we wtorek 16. b. m. audyencyj w Wiedniu.

Turcya.

Od dłuższego już czasu nie nadchodziły o powstaniu wiadomości, tak iż zdawaćby się mogło, że w Hercegowinie i Bośni spokój najzupełniejszy panuje. Tak jednak nie jest. Jakkolwiek bowiem nie było ciągłych wiadomości, wszelako od czasu do czasu przyniósł telegram doniesienie o jakiej utarczce, a najczęściej o okrucieństwach Turków, spełnianych na rajasach, którzy się z ufnością poddawali. Konsulowie mocarstw europejskich stwierdzili wszystkie te fakta, atoli nie słychać nic o wdaniu się mocarstw celem przeszkodzenia dalszym okrucieństwom, podobno tylko rząd włoski energicznie wystąpił w znanej sprawie zamordowania jednego Włocha w forcie tureckim Carina.

W ostatnich dniach słychać było więcej, niż przedtem o licznych potyczkach powstańców z Turkami. Walczono pod Pławą i Gusinje, następnie pod Cecuni i Bojowicz; bój był zawzięty. Powstańcy wszędzie odnieśli zwycięstwo, straciwszy we wszystkich tych potyczkach 40 w rannych i zabitych, podczas, gdy straty Turków obliczają na 100. Chefset pasza, który ze znaczną siłą wojska przygotowywał nową operacyę przeciw Niksicz i Banjani, musiał zamiaru swego zaniechać dla braku koni i bydła jucznego. Powstańcy dowiedziawszy się o planach Chefketa paszy, ściągli natychmiast wszystkie swe oddziały do Banjani i w 4000 ludzi oczekiwali napadu ze strony Chefketa, który jednak nie pojawił się.

Polit. Corresp. zapewnia, że zazdrość polityczna między Serbią a Czarnogórą przeniosła się także na pole walki. Między przywódzcami powstańców panuje niezgoda, albowiem są między nimi stronnicy Czarnogóry i Serbii. Ostatni gniewają się o to, że dowództwa oddawane bywają tylko stanowczym zwolennikom księcia Mikołaja; przyjaciele zaś Czarnogóry w obozie powstańców użalają się, że komitety zapomogi w Serbii udzielają wsparcia tylko tym przywódzcom powstania, którzy walczą dla interesów Serbii. Nawet niedawno dowódzca oddziału Kosta Gruicz, pozbawiony został przez stronników Czarnogóry dowództwa i z obozu wydalony, ponieważ go podejrzywano o spisek na korzyść Serbii.

Konsul jeneralny austro-węgierski Wassitsch, który odwiedził rodzinę swoją w Dubrowniku, powrócił już do Mostaru.

Ostatnie depesze w dziennikach donoszą co następuje:

Dubrownik 9 listopada. Parowiec przewozowy turecki „Assyr“, wpłynął bez pozwolenia do *mare clausum* pod Kleckiem i przywiózł ze sobą konie itp., które wyprowadzono na ląd. Komendant okrętu austryackiego wojennego „Möve“ protestował przeciw temu kilkakrotnie. Komendant turecki powoływał się na rozkaz swego rządu. Zajście to pozostało bez dalszych następstw.

Knin 8 listopada. Wczoraj 500 Turków napadło powstańców pod Zaczokiem. Po dwugodzinnej walce Turcy pobici, cofnęli się z wielkiemi stratami i zajęli stanowiska w kierunku ku Grahowo.

Zadar 8 listopada. Turcy z Pławy wyruszyli ku Gusinje, paląc po drodze wsie i burząc mosty; powstańcy czekali już na nich i pobili ich w krwawej bitwie, w której Turcy stracili 100 ludzi. W tym samym dniu uderzyły inne bataliony na Plavlje i spaliły wsie Cecuni i Bogowice. Po zaciętej walce powstańcy zwyciężyli Turków, którzy tył podali. Powstańcy mieli 12 zabitych i 26 rannych. W Cettini utworzono komitet wsparcia dla rannych. Lekarze austryaccy wzięli na siebie kierownictwo.

Dubrownik 9 listopada. Powstańcy w okręgu Gacko uderzyli na blokhaus turecki, którego załoga uciekła, zostawiwszy 5 zabitych. Drugi oddział powstańców tego okręgu napadł na konwój prowadzący żywność, zabił 19 nizamów i zdobył cały prowiant. Powstańcy w obu tych potyczkach stracili 14 ludzi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 listopada. Z powodu złożenia przez p. Pokutyńskiego obowiązków konsulenta technicznego przy prezydencie miasta, oraz zapowiedzenia reorganizacyi budownictwa miejskiego, nasuwa się pytanie: czy nie byłoby właściwie oddać nowe budowle miejskie pod kierunek budownictwa miejskiego, te jednak tak urządzić, by mieściło w sobie wydziały wykonawczy i policyjny, a zarazem osobny wydział inżynierski ze względu na roboty niwelacyjne. Nie chodzi o to, aby wielu było w każdym z tych wydziale urzędników, ale aby rozdział prac utworzyć. W wydziale wykonawczym możnaby przyjmować do pomocy czasowej budowniczych.

— Dowództwo tutejszego oddziału żandarmeryi objął z dniem dzisiejszym rotmistrz p. Franciszek Indra.

— Nie p. Władysław Ryx, jak było wczoraj podane, ale p. Bronisław Ryx wykładać będzie na wydziale gospodarczym odczytów popularnych w Muzeum technicznem Zarysy gospodarstwa kobiecego domowego.

— W poniedziałek o godz. 11ej odbędzie się w tutejszej rzezalni w obecności komisyi i fizyka miejskiego próba zabijania wołów żelaznym ćwiekiem po zasłonięciu oczu maską. Narząd ten od lat wielu używany we Francyi a od niejakiego czasu w Wiedniu, potrzebuje siły jednego tylko człowieka i pozwala jednem uderzeniem dokonać ciosu zabójczego. Przywiózł go z sobą p. Pacuła, weterynarz miejski, przekonawszy się o stosowności jego użycia.

— Policya ujęła Jakóba Krzyżanowskiego czeladnika krawieckiego za przeniewierzenie odzieży, Franc. Miodka za przeniewierzenie, Leona Nowickiego czeladnika krawieckiego z Kieleckiego, za kradzież odzieży, której część od niego odebrano wraz z nowem suknem skradzionem, resztę zaś sprzedał.

— D. 8 b. m. córeczka Józefa Marcyka w Rząsce znalazła w pobliskim lesie i przyniosła do domu półtoroczne dziecię płci żeńskiej, które się odtąd u Marcyka znajduje. Dziecię to ma twarz okrągłą, czarne oczy, nos płaski, włosy płowe, odziane w koszulę, barchanową spódniczkę i chustkę. Dotąd nie wykryto, czyje to dziecię.

— W przejeździe z Krzesławic do Michałowic oberznięto tłomok z za pojazdu p. Zofii Rogozińskiej z Sławic w Królestwie Polskiem. Rzeczy w tym tłomoku miały wartość paruset złr. Komendant żandarmeryi z Mogiły Kołomaźnik, wyśledził w Bieńczycach sprawcę tej kradzieży i tłomok.

— Jak donosi *Gaz. Narodowa*, zawieszony został w urzędowaniu p. Adolf Lipp. inspektor oddziału komercyjnego przy zarządzie kolei galic. Karola Ludwika w skutek wytoczonego mu śledztwa dyscyplinarnego.

— *Dz. Polski* otrzymał następujący telegram z Dubiecka: D. 11go b. m. na polowaniu w Bachórzu kanonik Skrzyński zastrzelił przez nieostrożność hr. Antoniego Dembińskiego z Borynicz.

— **Nisko** 10go listopada.

Dziś ukonstytuował się tu komitet celem organizacyi straży ogniowej ochotniczej. Komitet ten tworzą pp. hr. Ressegnier, J. Niewiadomski kom. pow., Dr Morelowski lek. pow., M. Majer pocztmistrz i B. Szczybóra urzęd. pod. Licznie zebrane grono ludzi dobrej woli dowiodło wymownie, iż sprawa ta żywo publiczność naszą zajmuje. Spodziewać się też należy, iż komitet wkrótce wywiąże się należycie ze swego zadania.

Dziś otwartą tu została stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

— Dziwiliśmy się wczoraj, że telegramy paryskie spaźniają się wcale niezwykle. Dziś znamy przyczynę; ostatnie burze, które panowały w Europie, mianowicie także w Francyi, pozrywały druty telegraficzne. Z Berlina donoszą pod dniem 1 b m. wieczorem, że komunikacya telegraficzna z Francyą, Belgią i Bawaryą zupełnie przerwana, z stacyj telegraficznych innych krajów dochodzą depesze drogą nie wprost.

— *N. fr. Presse* stała się skarbnicą mądrości czerniowieckiej. W niej to składają uczeni stolicy z nad Seretu „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty.“ Dawniej składał w niej jedne i drugie mąż wielkiej sławy, Sacher-Massoch, ale odkąd osiadł w Gradcu i każe sobie tłumaczyć do *Revue des deux Mondes* swoje bohatyrskie rapsody, których widownią najczęściej Kołomyja, już tak shardział, że do *N. fr. Presse* przestał pisywać felietony, w których malował Podole nie tyle z natury, co z fantazyi. Teraz odziedziczyli po nim misyę pisania bredni o Galicyi W. Goldbaum i Karol Emil Franzos, obaj świeżo powołani misyonarze cywilizacyi niemieckiej na kresy wschodnie Austryi. Goldbaum pełen zjadliwej żółci; Franzos ckliwo słodki. Ostatniego nowy felieton ma napis: „Schiller w Barnowie.“ I miasteczko i ludzie, których wymienia, noszą oczywiście przybrane nazwiska, ale cała opowieść ma być obrazem kraju. Jest w Barnowie cztery egzemplarze Schillera: jeden u szlachcica, jeden u żyda, jeden u chłopa i jeden u mnicha. A na tych czterech ludzi wywiera Schiller wpływ swój. Kończy się zaś rzecz tem, że mnich nauczył się z Schillera mądrości, której nie znalazł w Ewangielii, chłop wyrósł w męża nauki, żyd się ucywilizował i daje się nawet okpiwać szlachcicowi wekslami, których dla słabych oczu czytać nie zdoła, a szlachcic strwonił majątek — on jeden nic z Schillera nie nauczył się. Felieton ten podpisany „w dzień Schillera,“ niby poświęcony cieniom poety w dniu obchodu jego pamięci. Spodziewać się należy, że przedmiot ten podejmie jaki historyk literatury i napisze w najnowszem dziele swem rozdział o wpływie cywilizacyjnym Schillera na Polskę a p. Stremayr zapisze sobie, że są w Barnowie ludzie, którzy umieją po niemiecku, p. Lasser zaś powoła się na stronnictwo wierno-konstytucyjne w Barnowie.

— Książę biskup wrocławski Dr Förster podobno dość niebezpiecznie zachorował. Z Wrocławia wyjechał do Johanisberga tajny radzca sanitarny Dr Krocker.

— Zeszyt 10 *Przewodnika naukowego i literackiego* wychodzącego przy *Gazecie Lwowskiej* zawiera: „Pierwsze *Liberum veto*“ (dok.), przez Dr Ludwika Kubalę; — „Wycieczka do Aten starożytnych“ przez W. Dzieduszyckiego; — „Sebastyan Fabian Klonowicz i jego poemat o Rusi,“ przez Dr A. Kanteckiego; — „Hussyta polski,“ przez A. P.; — Miscellanea (materyał do objaśnienia początku konfederacyi targowickiej).

— Nr 45 *Prawnika* zawiera: O filozofii krytycznej Kanta w zastosowaniu do nauki prawa napisał Dr Witold Załęski (c. d.); — Obraz czynności urzędowych połączonych z założeniem ksiąg gruntowych, przez Józefa Louis (c. d.); — Praktyka sądowa i administracyjna; — Wiadomości potoczne.

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 410 zawiera: Ad. Aug. Jeske (z drzeworytem); — Kronika tygodniowa; — Przegląd polityki zagranicznej; — Cel chybiony (z drzeworytem); — Oblubienica lwa (z drzeworytem); — Studya o obecnej literaturze powieściowej, (c. d.); — Sprawy gminne; · Ślub do Śej Anny (drzeworyt); — Nekrologia półroczna; — Szachy; — Rebus; — Przegląd teatralny (dok.); — Resurrecturi (powieść), J. I. Kraszewskiego (c. d.); — Pięć P a jedno R, ramota Juliana Horaina (c. d.); — Memfis (dok.); — Nowy York i społeczeństwo amerykańskie; — Kilka ustępów z historyi felietonu (c. d.); — Królestwo niewieściej, powieść w 2ch tomach (c. d.).

— Nr 43 *Gazety sądowej warszawskiej* zawiera: Postanowienia i rozporządzenia rządowe; — O znaczeniu kontraktów pozahipotecznych w sprzedażach nieruchomości; — Kronika cywilna; — Korespondencya z Londynu; — Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne; — Odcinek: Rys organizacyi władz sądowych podług ustawy d. 20 listopada 1864 i postanowienia o wprowadzeniu reformy sądowej w Królestwie Polskiem z d. 19 lutego 1875 r. ciąg dalszy).

— *Kroniki Rodzinnej* wyszedł Nr 13 i zawiera: „Od Redakcyi;“ — „Błędne pojęcie o wierze“ przez L. Śz.; — „Z Boskiej komedyi Danta o piekle“ śpiew opowiedziany wierszem polskim p. Raminga; — „Poeci laureaci“ przez Lucyana Siemieńskiego; — „*Silva rerum*;“ — Korespondencya z Poznania, z Berlina; — Wspomnienia z pobytu w Peglie,“ przez A. Moldenhavera; — „W Ameryce,“ powieść p. Krystynę Narburtównę; — „Wiadomości literackie.“

— Jeszcze d. 7 b. m. otruł się w Wiedniu Jan Skibiński, prowizor apteki, zażywszy morfinę. Przyczyną samobójstwa była miłość.

— Umarł d. 6 b. m. don Fernando Gurowski margr. Bondad-real, w Zornoza w Biskai. Był on synem hr. Ignacego Gurowskiego (brata znanego apostaty) i Izabelli infantki hiszpańskiej, siostry króla Franciszka, męża królowej Izabelli a brata pierwszego Don Carlosa hr. Molina. Gurowski w równym stopniu krewny dwóch przeciwników, króla Alfonsa i don Carlosa, stał w szeregach tego ostatniego; liczył on lat 26.

— Warzelnia soli w Inowrocławiu (w Wielkopolsce), wprowadzona w bieg pod koniec roku 1873, wywarzyła w tymże roku jeszcze 18,252 cetnarów wagi cłowej, w r. 1874 zaś 189,936 cetnarów. Większa część soli inowrocławskiej idzie do Królestwa Kongresowego i Rosyi. W roku bieżącym utworzyło się w Inowrocławiu towarzystwo akcyjne, zakładające tam łaźnie solne.

— Jeszcze jedna ofiara krachu w Wiedniu. Hugo Schück zajmował do r. 1868 w kantorze Anglobanku podrzędne stanowisko, w parę lat zbogacił się nagle na giełdzie, został dyrektorem Wechslerbanku a w rok potem założycielem Interventions-banku, który w roku zeszłym legł trupem jak wiele innych tego rodzaju przedsiębiorstw. Schück ocalił z ruiny tylko życie, a i takowe wreszcie zlikwidował d. 9 b. m., udusiwszy się czadem węglanym.

— Donoszą z Seraing w Belgii, że w skutku wybuchu gazu w jednej z tamecznych kopalń węgla d. 10 b.m., miało zginąć 10 ludzi, a stu jest ranionych.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 13 listopada, po raz pierwszy, komedya w 5 aktach, napisał G. von Moser, tłumaczył dla sceny krakowskiej L. Powidaj: *Ultimo.* Jutro w niedzielę dnia 14 listopada, dramat w 5 aktach z prologiem i z obrazami: *Chata pod lasem* (La Closerie des Genets). — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 11 listopada pochmurno, po południe całe deszcz; termometr od 6·2 doszedł do 12·4 R. Dnia 12 listopada rano deszcz, zresztą pochmurno; termometr od 2·1 doszedł do 4·9 R. Barometr idzie w górę; dnia 13 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 327·85, termometru 2·6 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 14 listopada: Śgo Stanisława Kostki, Śgo Klementyna i Śgo Serapiona męczennika; w poniedziałek dnia 15go listopada: Śgo Leopolda wyznawcy.

KONCERT. Poprzedzony wielkim rozgłosem i od paru tygodni zapowiadany koncert szwedzkich śpiewaczek odbył się wczoraj w szczelnie zapełnionej sali ho-

---

wskiego budzą ogromny interes. Zuchwały tem pan, głośny ze swoich awantur, wichrzyciel straszny dla tronu, a dla Rzeczpospolitej niebezpieczny, wpadł w łapkę Starosty krakowskiego, którym był Jan Zamoyski. Osadzony w więzieniu na zamku krakowskim, staje przed sądem swego wroga, Zamoyskiego. W obrazie p. Pikarda Zamoyski cały karmazynowy, zanadto wygląda na Batorego, a Zborowski cały żółty, ma pokorniejszą minę, niżby się spodziewać należało. Wprawdzie w jednej z współczesnych relacyj, widzimy go bardzo zmiękczonym i skruszonym po modlitwach odmawianych z panem Mroczkiem, atoli w obrazie, może odpowiedniejszą byłaby dlań butniejsza postać, niedająca sobie zaimponować panu Zamoyskiemu, który nie musiał być pewnym siebie, kiedy na tę inkwizycyę uzbroił się jak mówi kronikarz „półhakiem“. Reszta figur obecnych tej scenie, a oddanych w charakterze owego wieku, mało nas obchodzi, główna bowiem rzecz toczy sie między Zamoyskim a Zborowskim.

Moment obrany przez artystę, nietyle może nadaje się do kompozycyi, ile byłby się nadał ów bardzo dramatyczny szczegół, kiedy Zborowskiego prowadzonego na ścięcie, Zamoyski ukazujący się we drzwiach zamkowej katedry, prosi o przebaczenie. Patetyczna ta scena dobrze pojęta i oddana, musiałaby sprawić silne wrażenie. P. Pikard ma bardzo poprawny rysunek. W całym obrazie, jeżeli byłoby co pod tym względem do zarzucenia, to wątłość nóg Zamoyskiego, zostająca w sprzeczności z potężną budową korpusu. Izba, w której dzieje się scena, niema dość więziennego charakteru, co się nie przyczynia do ogólnego efektu.

P. Łaszczyński znany dawniej z obrazu przedstawiającego ostatnie chwile Chopina, obecnie dał scenę z pamiętników Soplicy. Wiadomość o zbrojnem wystąpieniu konfederatów w Barze, przywiózł hetmanowi Ogińskiemu, wysłany doń Kozak — a wiadomość tę miał wypisaną na ogolonej czaszce, która włosem porosła. Kontuszowy dworzanin właśnie zdejmuje czupryne Kozaka w obecności hetmana, który z natężoną ciekawością oczekuje, co mu ta dziwna korespondencya doniesie. P. Łaszczyński przeszedł jak widać dobrą szkołę, zna rysunek i umie malować. Z figur najudatniejszą jest ów Polonus z zawiniętemi połami od kontusza, podpierający drzwi, aby kto z niepotrzebnych świadków nie wszedł do pańskiej komnaty. Wnętrze pokoju, meble odpowiedne wiekowi, wybornie wykonane. Jedna tylko pozycya Kozaka odwróconego tyłem do hetmana nie jest dobrą w stosunku z całością. Przed laty na ten sam temat odmalował był obraz Postępski; a lubo co do techniki rysunku i bogactwa szczegółów nie mógł się równać z utworem p. Łaszczyńskiego, ta jednak operacya golenia głowy i sama figura Kozaka, trafniej zdawały się być skomponowane. Pod każdym jednak względem obraz ten do niepospolitych należy i znacznie się też wyróżnia od wielu swoich kolegów, którym najczęściej zbywa na studyach i na dobrej szkole.

Nie mówiliśmy jeszcze o dwóch obrazach od dość dawnego czasu znajdujących się na wystawie; w jednym widzimy, a raczej mamy widzieć żydów przychodzących żebrać przytułku u Kazimierza Wielkiego. Scena odbywa się jakby na dziedzińcu królewskiego zamku. Na wzniesieniu postać w czerwonej, długiej szacie, to zapewne król; koło niego dworzanie, poniżej na ziemi, kupka niewiast, dzieci i jakichś biedaków z rudemi brodami, którzy prędzej wyglądają na kacapów, niż na żydów. Jedna tylko postać w bieli i śmiertelnej koszuli ma typ żydowski — u innych niema tego — co niezmiernie szkodzi obrazowi,

Przecież typy żydowskie są już tak wybornie obrobione, że nic nowego nie trzeba było tworzyć Drugi obraz tego artysty, a jest nim p. Gerson z Warszawy, wyobraża w rozmiarach naturalnej wielkości dwóch rycerzy krzyżackich; z tych jeden na koniu składa kosztowności złupione na swojej *rajzie*, drugi pieszy szamoce się z kobietą, którą porwać zamierza. Pod nogami jego leży trup zabitego ojca lub męża tej nieszczęśliwej branki — a chociaż zabójstwo dokonane na nim musi być świeże, trup dobrze już poczerniał, czego nieumiemy sobie wytłómaczyć. Scena ta gwałtu i mordu dobrze charakteryzuje krzyżackich wilków wpuszczonych do obory. Ramie branki jeżeli nie chybione w rysunku, to zapewne wyskoczyło ze stawu, co łatwo stać się mogło w zapasach z krzyżackim drabem.

P. Pruszkowski, snać pociągnięty rodzajem historycznym, w którym chciał sił swoich spróbować, dał nam był wielkie płótno: *Obiór Piasta na króla* — i zawiódł się na swojem usposobieniu i talencie, dla którego inny rodzaj właściwszy, jak teraz się przekonywamy, oglądając z wielką przyjemnością fantastyczną kompozycyę pod tytułem: *Kwiat paproci.* W podaniu gminnem krąży zajmująca i pełna poezyi powieść o młodzieńcu idącym zrywać kwiat paproci w noc św. Jana; bo tylko wtedy cudowny ten kwiat rozkwita, a komu uda się go zerwać, ma moc odkrywania skarbów znajdujących się pod ziemią. Artysta przedstawił gąszcz leśną, przez którą przedziera się odważny parobek. Twarz jego olśniona promieniem księżyca, wyraża śmiertelną trwogę — przed nim o parę kroków widzimy krzak paproci, z cudownym kwiatem siejącym blask dokoła... Potrafiż on go zerwać i zostać szczęśliwym? Czyż też wzbronią mu tego dokonać jakie straszne widma czychające na śmiałka? — Kompozycya ta otwiera szerokie pole fantazyi... Ciemność nocy, łamiący się promień księżycowy po gałęziach i konarach, może z nich tworzyć najpotworniejsze widziadła... Ten motyw, jak sądzimy, był tu potrzebny, dla usprawiedliwienia przestrachu, malującego się w twarzy młodzieńca... Wiara gminna, jakoby kwiatu paproci broniły złe duchy, mogła była znaleść poparcie w złudzeniu oka i we własnej wyobraźni, tak pochopnej do tworzenia sobie strachów w ciemnościach lasu. Kompozycya byłaby przez to zyskała na interesie, przerywając monotonię mass liściastych zapełniających obraz. W obrazie tym niezwykły talent p. Pruszkowskiego trafił na swój rodzaj. Życzymy mu, aby go dalej rozwijał, a nie prędko znajdzie współzawodnika.

Chłopiec drzemiący p. Grocholskiego, lubo ubiorem wygląda na Sabaudczyka lub Włocha, budzi żywe zajęcie. Trudno oderwać się od tej postaci tak wyskakującej z tła, tak harmonijnej w kolorycie, a tak pełnej siły i prawdy, jakby nie była malowaną. Obrazek ten nosi piętno stylu, co zdaniem naszem, do rzadkich przymiotów należy. Wielka część artystów nie ma wyobrażenia o stylu w obrazie.

Między pejzażami *Jesień* p. Maleckiego, aczkolwiek ma wyższe zalety, właściwe pędzlowi tego artysty, niemniej jednak grzeszy przesadą jesiennego kolorytu. Między te żółtobrunatne partye drzew mogło się było zamięszać nieco niecałkiem pożółkłych gałązek, co też i w naturze często się trafia.

P. Jaroszyńskiemu bardzo się udała *Dolina stawów Gąsienicowych w Tatrach*, a mianowicie grupa turystów wybierających się na wycieczkę, otoczona góralami. Widać, że tak do pejzażu jak do figur radził się natury z pierwszej ręki, co więcej, zapatrywał się w jej tajemnice i szczęśliwie je pędzlem tłómaczył. Z wielu motywów tatrzańskich, jakie się spotykały na wystawie, ten jeden obrazek p. Jaroszyńskiego kto wie, czy nie najlepiej oddał prawdziwy ich obraz; i temu on zawdzięcza, że przyciąga do siebie, kiedy fikcyjne Tatry prędko umieją znudzić patrzącego.

P. Morzkowskiego: *Rozrywka niedzielna wieśniaków* — nie tyle odznacza się pejzażem, ile bardzo dobrze rzuconą grupą chłopiąt wiejskich, bawiących się nad wodą.

Oprócz tych nowości, oglądaliśmy kilka kopij znakomitych mistrzów starych szkół włoskich i flamandzkich, wykonanych przez dwie nasze artystki, jak pp. Geppert i Cukrowicz. Dobre kopie nie powinny być lekceważone; zachęta w tym kierunku może się także przyczynić do zaszczepienia dobrego smaku, a tem samem do rozwoju sztuki.

(Dokończenie nastąpi).

telu saskiego. Zbyt jeszcze pamiętną jest sława i imię dziś już sędziwej Jenny Lind, owego słowika północy, aby nie wzbudzić ciekawości usłyszenia czterech jej rodaczek, które wszędzie w artystycznej swej podróży, gdziekolwiek słyszeć się dały, zbierają bogate żniwo pochwał i w parze z niemi idących korzyści materyalnych. Podobne koncerta wokalne bez towarzyszenia instrumentów, dość są upowszechnione w Tyrolu i Styryi, nigdzie jednak harmonia niedochodzi do tak jednolitego zlania się, do tak pełnej całości, jak w owym kwartecie, który stanowią pp. Hilda Wideberg, Amy Aberg, Marya Pettersson i Wilhelmina Söderlund. Śpiew ten zbiorowy wywiera wrażenie, jak gdyby nie wychodził z piersi ludzkich, lecz z instrumentu poruszanego mistrzowską ręką, którego klawisze posłuszne naciskowi, wydają najczystsze akordy, począwszy od *forte* aż do *pianissimo*, przechodzącego w ledwo dosłyszeć się dające echo. Jest to bardziej wydoskonalony do najwyższego stopnia mechanizm, niż sztuka w właściwem słowa znaczeniu, wywiera jednak nowością swą i nieprześcignioną precyzyą porywające wrażenie. Dla słuchacza oczarowanego tą melodyą niknie jednak urok tekstu zawartego w niezrozumiałych słowach szwedzkich. Śpiewy są po części ludowe; w niektórych odbija się pewien łagodny wdzięk melancholii, a w pieśni kończącej koncert, a wykonanej po nad program w skutku nieustających oklasków, z zdziwienicm usłyszeliśmy motyw znanej naszej kolendy. Program obejmował cztery oddziały. Między pierwszym a drugim odśpiewała p. Amy Abery (2 sopran) pieśń szwedzką solo z towarzyszeniem fortepianu, a między trzecim a czwartym p. Wideberg (1 sopran) pieśń Mozarta: „Fiołek". Sola pięknie odśpiewane nie były jednak najwyższym tryumfem koncertu, był nim w każdym razie kwartet; sola wykonane być mogą effektowniej, kwartet jest do nienaśladowania. Wśród fali głosów niekiedy wydobywał się alt tak głęboki, że ze zdziwieniem widzieć było można, iż pochodzi z kobiecej piersi. Towarzystwo śpiewaczek szwedzkich udaje się ztąd przez Tarnów i Przemyśl do Lwowa, a stamtąd do Odessy; z powrotem w połowie grudnia podobno raz jeszcze zawadzi o Kraków i da się tu słyszeć.

Wykaz zmarłych w Krakowie
od dnia 5go listopada do 11 listopada.

Maryniak Antoni, wyrobnik, lat 30, przywieziony do szpitala konający; Pasternakówna Marya, służąca, lat 40, na suchoty; Figulski Izydor, wyrobnik szewski, lat 49, na suchoty; Górski Tomasz, murarz, lat 56, na na suchoty; Zawisza Tomasz, murarz, lat 47, na rozedmę płuc; Karcz Kajetan, sługa kliniczny, lat 50, na ogólne porażenie, Mecenseffy Ludwik, b. urzędnik, lat 78, na suchoty; Majtykiewicz Józef, malarz pokojowy, lat 50, na zapalenie żołądka i jelit; Gossler Magdalena, żona feldwebla, lat 32, na suchoty; Kosińska Maryanna, uboga, lat 40, na udar; Piwowarczykówna Maryanna, służąca, lat 23, na sparaliżowanie serca; Owczarkiewiczowa Maryanna, wyrobnica, lat 55. na gruźlicę płuc; Banasik Franciszek, wyrobnik, lat 56, na zapalenie błon mózgowych; Wędowska Maryanna, obsługaczka, lat 50, na rozedmę płuc; Bieńkowski Walenty, prywatny, lat 72, na zapalenie ziarniste wątroby; Lewandowski Józef, wyrobnik, lat 60, na suchoty; Ortyńska Maryanna, córka wyrobnicy, lat 5, na ospę; Rabinowicz Samuel, syn posługacza z zakładu izraelick. lat 9, na zapalenie otrzewnej; Lebewohl Etla, wdowa przy rodzinie, lat 72, na nieżyt przewlekły jelit; Bürstenbinder Hersch, krawiec, lat 68, na zapalenie płuc; Paryż Izaak, skrzypek, lat 36, na raka prostnicy; Thorn Hirsch, skrzynkarz, lat 57, na puchlinę ogólną; Grünfeder Jossel, służący, lat 23, na suchoty płuc; Bader Selde, wdowa przy rodzinie, lat 70, na udar mózgowy.

Oprócz tego dzieci do lat 5-ciu zmarło 17 mianowicie: na rozwój niedostateczny 2 (bliźnięta), na wyniszczenie ogólne 1, na dławiec 1, na zapalenie krtani dławcowe 1. na spazmy 1, na brak otworu stolcowego 1, na szczękościsk 1, na zapalenie płuc 1, na płonicę 1, nieżywo urodzonych 2, na zapalenie gruczołów kreskowych 1, na ospę 2, na brak sił żywotnych 2

Sprawy sądowe.

Kraków 13go listopada.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 15 b. m.: Dydaka Pepina i Jana Wójcika o gwałt publiczny; Maryanny Włódarczykowej o kradzież; Anny Staszyckiej o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Józefa Horowskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Głazy o kradzież; Mateusza Kramarczyka o kradzież; Julianny Zięby o kradzież; Jana Faska o kradzież; Jędrzeja Hermana i 6 wspólników o gwałt publiczny. *We wtorek d. 16 b. m.*: Tomasza Drążka o kradzież; Jana Kąkola o ciężkie uszkodzenie ciała; Mikołaja Łuki o gwałt publiczny; Mojżesza Wichforta o oszustwo; Michała Czecha o gwałt publiczny; Wojciecha Solanki o gwałt publiczny; Jakóba Lacha o ciężkie uszkodzenie ciała; Marcina Połka o oszustwo; Apolonii Walczewskiej o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia. *We środę d 17 b. m.*: Zofii Waligórskiej o oszustwo; Katarzyny Nazimek o oszustwo; Jakóba Nowaka, Antoniny Zawadzionki i Tekli Kozłowskiej o kradzież, Besla Plesnera i Samuela Schwetzera o kradzież; Wojciecha Jezera i wspólników o kradzież; Antoniego Wycinka o kradzież; Rajmunda Kumca o kradzież; Anny Hudomeistrowej o kradzież; Magdaleny Jabłońskiej o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Józefa Smolucha o kradzież; Franciszka Czachowskiego o gwałt publiczny; Wojciecha Dudka o kradzież. *We czwartek d. 18b. m.* Pawła Piecenka o ciężkie uszkodzenie ciała; Michała Dybla o kradzież; Jędrzeja i Franciszka Lewandowskich o kradzież; Jana Trytki o kradzież; Jakóba i Eliasza Goldsteinów o fałszywą krydę; Piotra Nantonk o kradzież; Franciszka Grucy o kradzież. *W piątek d. 19 b. m.*: Idziego Galasa o ciężkie uszkodzenie ciała; Fabiana Szwenka o ciężkie uszkodzenie ciała; Michała Dąbrowskiego i Jędrzeja Ostrogórskiego o kradzież; Franciszka Ostrowskiego o kradzież; Mojżesza Kornbluma o oszustwo; Marcina Wisły o ciężkie uszkodzenie ciała, Maryi Koller i Resy Gotler o kradzieżo. *W sobotę d. 20 b. m.*: rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kilka słów o znaczeniu konsumcyi w obecnem przesileniu.

Program ministra handlu w sprawie kolejowej nie zadawalnia nikogo prawie, bo przewidują, że przeprowadzenie go nie postawi jeszcze kolei austryackich na nogi. Ale i dokładniejsze programy, któreby do wytworzenia samych silnych towarzystw kolejowych doprowadzić mogły, nie przywrócą jeszcze dawnego kredytu kolejom austryackim, jeżeli się na nich nie pojawi dawny ruch towarowy. Ruch ten pozostaje zaś w ścisłym związku z ożywieniem handlu przez szeroki rozwój przemysłu, ten zaś jedynie na odpowiedniej polega konsumcyi.

Uznają też to powszechnie, ale w Austryi przynajmniej zdążają do naprawy położenia rzeczy drogami zbyt jednostronnemi i przez użycie środków połowicznych.

I tu rząd jedynie przez stósowne załatwienie sprawy kolejowej ma złemu zaradzić. Budowle kolei kosztem rządu prowadzone mają bowiem dwa zadania: uzupełnianie sieci kolejowej i stworzenia kosztem ogółu sztucznego konsumenta na wyroby wszystkich tych fabryk, które materyału do budowli kolei żelaznych dostarczają. Jest to więc pomoc udzielona pracy przemysłowej, ale pomoc stosunkowo drobna, która do zupełnie pomyślnego rozwoju stosunków przemysłowych i handlowych doprowadzić nie może.

W tych wszystkich zabiegach zapominają o najważniejszym konsumencie, o stanie rolniczym. Kilkoletni nieurodzaj, w połączeniu z brakiem stósownego dla rolnictwa kredytu sprawił, że rolnictwo chyli się do upadku, a cały ogół interesów ekonomicznych traci w zatrudnionych niem ludziach ważnych konsumentów. Rolnik obecnie nie tylko we wszystkich swoich osobistych potrzebach ograniczać się musi, ale nie może nawet nabywać w dostatecznej ilości tych wyrobów przemysłowych, które do melioracyj gospodarczych są niezbędnemi.

Pomoc rządowa niesiona dotąd rolnictwu ogranicza się na ulepszeniu wyższych zakładów naukowych agronomicznych i na subwencyi dawanej w szczupłej mierze na niższe szkolne zakłady i na cele melioracyjne. Kredytowi osobistemu rolnika niezaradzono niczem. Jedyna instytucya w państwie mająca prawo emitowania asygnat zastępujących miejsce brzęczącej monety, instytucya, której obowiązkiem jest stać na straży ogólnego taniego kredytu, przez zasady przyjęte przy reeskoncie weksli, wyłącza cały stan rolniczy z pod dobrodziejstwa w interesie całego ogółu mieszkańców państwa urządzonego.

Z odpowiedzi, jaką udzieli ministerstwo na interpelacyę p. Grocholskiego i towarzyszy dowiemy się, czy i teraz jeszcze rząd nie pomyśl i o skutecznych środkach w tej mierze, i czy najoczywistsza prawda, że obecnie przez podniesienie rolnictwa nader skutecznie podziałać można na rozwój zachwianego przemysłu, na obudzenie ruchu w handlu i na kolejach, a tem samem i na rekonwalescencyę giełdy, znalazła już w wyższych sferach należyte uznanie.

Losowanie obligacyi indemnizacyjnych d. 30 października.

C) Funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej:

(Dokończenie).

Na **500** złr. z kuponami: Nr. 235, 249, 278, 461, 481, 592, 708, 803, 940, 969, 1051, 1074, 1371, 1374, 1434, 1801, 2029, 2198, 2205, 2,282, 2280, 2294, 2319, 2481, 2510, 2552, 2596, 2628, 2696, 2728, 2755, 2862, 2898, 2946, 3296, 3418, 3510, 3678, 3707, 3712, 3809, 3919, 4066, 4085, 4102, 4462, 4628, 4637, 4739, 5250, 5313, 5387, 5797, 5881, 5959, 6108, 7072, 7419, 7503, 7684, 7707, 7822, 7926, 7984, 8043, 8206, 8336, 8356, 8365, 8708, 8724, 8814, 8829, 8867, 8885, 8965, 9073, 9398, 9417, 9441, 9444, 9449, 9527, 9634, 9650, 10,031, 10,126.

Na **1000** złr. z kuponami: Nr. 92, 131, 267, 399, 581, 847, 1088, 1336, 1460, 1596, 1598, 1641, 1901, 2100, 2206, 2478, 2625, 2678, 2920. 3319, 3345, 3528, 3887, 3927, 3971, 4063, 4128, 4723, 4792, 4805, 4912, 5170, 5364, 5417, 5426, 5682, 5962, 5990, 6001, 6070, 6401, 6695, 6926, 7363, 7535, 7590, 7591, 7662, 7802, 7815, 7891, 8000, 8351, 8387, 8548, 8557, 8578, 8823, 9168, 9183, 9244, 9339, 9512, 9577, 9776, 9805, 10,087 10,127, 10,244, 10,937, 10,960, 10,975, 10,998, 11,008, 11,012, 11,180, 11,549, 11,663, 11,665, 11,670, 11,748, 11,983, 12,175, 12,296, 12,371, 12,427, 12,519, 12,551, 12,615, 12,789, 13,055, 13,097, 13,121, 13,298, 13,325, 13,386, 13,397, 13,448, 13,518, 13,531, 13,597, 13,871, 13,876, 13,914, 14,100, 14,133, 14,143, 14,168, 14,226, 14,238, 14,245, 14,255, 14,414, 14,498, 14,736, 14,756, 14,844, 14,902, 15,007, 15,030, 15,142, 15,254, 15,284, 15,370, 15,423, 15,425, 15,962, 16,046, 16,069, 16,091, 16,137, 16,198, 16,370, 16,385, 16,544, 16,760, 16,833, 17,195, 17,346, 17,419, 17,707, 17,734, 17,988, 18,092, 18,563, 19,173, 19,182, 19,490, 19,585, 19,808, 19,893, 19,949, 20,113, 20,160, 20,270, 20,544, 20,586, 20,594, 21,032, 21,058, 21,207, 21,444, 21,824, 21,891, 21,919, 22,168, 22,174, 22,465, 22,468, 22,475, 22,618, 22,660, 22,841, 22,998, 23,163, 24,054, 24,424, 24,437, 24,693, 24,774, 24,909, 24,971, 25,398, 25,442, 25,534, 25,588, 25,622, 25,626, 25,639, 25,653, 25,663, 25,848, 26,036, 26,068, 26,076, 26,151, 26,218, 26,370, 26,414, 26,637, 26,709, 26,769, 26,908, 27,050, 27,263, 27,414, 27,441, 27,572, 27,593, 27,641, 28,014, 28,019, 28,151, 28,189, 28,367, 28,492, 28,500, 28,504, 28,549, 28,555, 28,683, 28,746, 28,787, 28,816, 28,974, 29,027, 29,120, 29,151, 29,248, 29,296, 29,465, 29,500, 29,576, 29,582, 29,615, 29,658, 29,790, 29,838, 30,010, 30,100, 30,139, 30,189, 30,203, 30,216, 30,224, 30,229.

na **5000** złr z kuponami:
Nr. 270, 275, 418, 853, 1,154, 1,207, 1.544, 1,644, 1,827, 1,838.

na **10000** złr. z zkuponami:
Nr. 58, 478, 707, 1,160, 1,560 1,936.

Peszt 11go listopada. *(Targ zbożowy)*.

Pszenica w targu mdła, obrót słaby, ceny zaledwo utrzymały się.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 4·35 do 4·45, na 86 funtów po 5·20 do 5·25 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·25 do 3·35 za 80 f.; jęczmień po 2·70 do 3·30 za 70 funt.; owies po 2·17 do 2·20 za 50 f., kukurudzę po 2·30 do 2·35 za 85 f., proso po 2·— do 2·10 za 85 f., olej po 34·— złr., spirytus po 23·20 złr.

Wrocław 11go listopada.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 21·80 mark; żyto na 200 f. cł. po 17·50 m.; owies na 200 f. cł. po 17·80; rzepak na 200 f. brutto po 30·— mark; olej po 67·— m.; spirytus na 100 Trall. w miejscu po 44·— mark, na listopad i grudzień po 45·50 mark.

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13go listopada.

HOTEL pod RÓŻĄ: Władysław Strzaszewski właś. dóbr z Galicyi, M. Berson obyw. z Warszawy, Stanisław Prochnik z żoną z Warszawy, Józef Rupalla wł. d. z Prus, prof. Michał Frąckiewicz ze Lwowa, Władysław Schwede z Warszawy, Władysław Prochnik z familią wł. dóbr z Warszawy, Henryk Gould z Krościenka, Rakowski wł. d. z Kongresówki, A. Sapalska właś. dóbr z Poznania, J. Żelechowski właś. dóbr z Kongresówki. Andrzej bar. Konopka właś. dóbr z Galicyi, Józef Kamocki wł. dóbr z Kongresówki, Jan Jaworski wł. dóbr z Zaborówki, Rudolf Hitschman z Wiednia, Adolf Hisch z Wiednia, A. Dunikowski z Kongresówki, J. Piasecki z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Barcelona 12 listopada. Wczoraj poddało się 285 Karlistów i prosiło o amnestyę.

Bukareszt 12 listopada. Dekretem książęcym z dnia wczorajszego zwołane są senat i Izba deputowanych na d. 27 listopada na zwyczajną sesyę.

Kair 20 listopada. Okólnik Nubara paszy zawiadamia, że wojska tureckie zajęły d. 11 października stolicę Harraru (Somal); emir poddał się.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa nietylko przyjętym został wniosek Wildauerowski, ale odczytano dwie interpelacye do Rządu. W jednej, podpisanej przez 16tu członków klubu centrum i lewicy co do polityki cłowej na przyszłość, są w motywach skargi na upadek przemysłu i wyrażony kierunek do powiększenia cła ochronnego dla wyrobów industryi; o rolnictwie w tej interpelacyi nic niema. Tę interpelacyę podpisali posłowie galicyjscy, którzy zwą siebie ruskimi.

Druga interpelacya prawicy, która miała 60 podpisów, między niemi podpisy klubu polskiego, przedstawiła nietylko cierpienia handlu i przemysłu, lecz także rolnictwa i stanu rzemieślników i zapytuje: czy rząd w tej chwili przedstawi Izbie plan akcyi, któryby obiecywał poprawę stosunków ekonomicznych? Interpelacyę tę ostatnią podaje list z Wiednia; nam podnieść tu wypada, że posłowie tak zwani ruscy dali swoje podpisy na interpelacyi, która nie wspomina o rzemieślnikach małych i o rolnictwie, więc pomija interesa kraj nasz szczególnie obchodzące, a w głównym swoim kierunku dąży do zaprowadzenia ceł ochronnych na korzyść wielkiej industryi, które nie byłyby dla naszego kraju korzystne, lecz raczej szkodę by mu przyniosły.

Zdaje się, że interesa kraju posłów tych nie obchodzą, bo wogóle nie dbają o popieranie spraw krajowych, tych nawet, gdzie narodowość nie ma nic do czynienia. Czyby zadaniem ich było tylko podobać się stronnictwu panującemu? Wszak przy dyskusyach nad ustawą o podatku domowym głosowali z większością wbrew interesowi kraju naszego. Komisya dla reformy podatkowej obraduje teraz nad wnioskiem o reformie podatku zarobkowego. O ile wiemy, poseł ruski będący członkiem tej komisyi nawet w tej tak ważnej sprawie nader obojętnie się zachowuje. Podnieść tę okoliczność uważaliśmy za obowiązek, bo w niej, mniemamy, leży niezbity dowód, że tacy posłowie wybierani tylko być mogą przez ludność, która nie wie, co się dzieje w Izbie i co robią jej wybrańcy.

W Niemczech opozycya liberałów przeciw rządowi, głównie z powodu noweli do kodeksu karnego, zaostrza się coraz więcej. Obecnie żwawa toczy się polemika między *Provinzial-Correspondenz* i *Nordd. allg. Ztg* z jednej strony a rozmaitemi organami nationalliberalnemi z drugiej strony. Pisma ministeryalne złudnemi argumentami o „obronie społeczeństwa przeciw niebezpiecznym agitacyom ultramontańskim i socyalistycznym" chcą zamydlić nationalliberałom oczy i pozyskać ich dla noweli; tymczasem organa tego stronnictwa pełne są oburzenia na podobną taktykę ministeryalną. *Schles. Ztg* nie przestaje przypominać posłom obowiązku obrony zasad i dowodzić potrzeby opozycyi przeciw księciu kanclerzowi, aby pierwsze zarodki zdrowego życia publicznego znów nie zmarniały. *Deutsche Nachrichten* zaś stawiają sprawę na ostrzu, pisząc: „Czekają nas w parlamencie dyskusye burzliwe, w których o to chodzić będzie, czy większość parlamentu zechce stanąć po stronie rządu a w sprzeczności z opinią publiczną. Rozstrzygnięcie tej walki oznaczać będzie ważny zwrot w historyi parlamentu niemieckiego". Jeśli wobec tak zaostrzającego się sporu spotykamy się z zapowiedzią rządową, iż projekt ustawy zakazującej procesyj, acz już wygotowany w ministerstwie oświecenia, nie będzie jednak wniesiony podczas tej sesyi do parlamentu, skłonniśmy uważać to za pogróżkę rządu dla nationalliberałów. Czyby pogróżka taka poskutkowała i pozyskała głosy national liberalne dla noweli do kodeksu karnego za cenę ustawy o procesyach, to już inne pytanie. Godziłoby się przecież wątpić o takiej skuteczności; *Schles. Ztg* bowiem wykazywała, że chwilowo nic zgoła nie zależy na ustawie o procesyach, że owszem odroczenie jej jest tylko pożądane.

Po uchwaleniu przez Zgromadzenie narodowe §. 14 ustawy wyborczej, na rzecz wyborów okręgami, przyjdzie jeszcze zapewne do żywszych rozpraw nad artykułem mówiącym o karaniu przekroczeń prawa wyborczego. Przy tej bowiem sposobności ma być wywołaną kwestya kandydatur urzędowych, która dotąd na całym stałym lądzie jest błędnie według pojęć angielskich stosowaną. W Anglii niema kandydatur rządowych, jak niema w izbach ministrów. Są oni tam tylko jako członkowie izb, i to tej z nich, w której minister z prawa zasiada, tak iż żaden minister nie będąc deputowanym nie mógłby zasiadać w izbie gmin, a nie będąc parem, w izbie lordów. Podobnież nie ma kandydatur rządowych, lecz tylko są kandydaci stronnictw, a skoro jedno stronnictwo jest reprezentowane przez gabinet, więc kandydaci do tego stronnictwa należący, stają się, ale tylko z tego tytułu, kandydatami rządowego stronnictwa. Na stałym lądzie zaś każdorazowy rząd poleca i popiera nietylko swoich politycznych przyjaciół, ale w razie danym i tych, którzy go podejmują się wspierać, choćby do innego należeli stronnictwa. Są oni więc kandydatami rządowymi. Rząd przez swoje organa administracyjne wpływa na ich wybór niekiedy bezpośrednio, bo bywały wypadki, że kandydaci przyrzekali w imieniu rządu korzyści dla swoich wyborców lub dla swoich okręgów wyborczych.

Dla tego oczekują w Wersalu, że Buffet zdefiniuje przy poruszeniu tej kwestyi rozciągłość kandydatur rządowych i wpływu rządu na wybory. Przyjdzie może podczas tych obrad do wyjaśnienia stanowiska Buffeta do bonapartystów i obojętności dla republiki. Przeciwnicy gabinetu zamierzają wydać mu wojnę na tem polu, oczekując, że Mac-Mahon zmuszony będzie do powołania innego gabinetu z wyraźnym kierunkiem anti-bonapartystowskim.

Nowy projekt ustawy drukowej, nad którym obradować będą w Wersalu po uchwaleniu ustawy wyborczej, składa się z 14 paragrafów, waruje zatrzymanie stanu oblężenia w Paryżu, Rouen, Lugdunie, Marsylii i okalających te miasta departamentach, przekazuje szerzenie mylnych wiadomości przed sąd policyi poprawczej, a w razie udowodnienia złego zamiaru, przed sąd przysięgłych.

Polit. Corresp. dowiaduje się z Petersburga, iż zapowiedziana przez dzienniki włoskie podróż Cara do Włoch i spotkanie się tam z Wiktorem Emanuelem, uważana jest tam za mało prawdopodobną.

Wpływy państw zagranicznych wymogły na Porcie odwołanie wojska od granicy serbskiej. Zarazem w miarę tego usuwania się Turków, wojsko serbskie, które miało być wysłane na granicę, wstrzymuje się, i brygada Jagodina otrzymała już nakaz powrotu. O drobnych utarczkach w Hercegowinie donosi *Polit. Corresp.*, w których powstańcy ponieśli porażkę, przy czem polegli przywódzcy Draskowicz, Stankowicz i Wojnowicz. Natomiast wzięli powstańcy zameczek turecki Bejzuj i 105 jeńca, ale puścili go wolno, niechcąc go żywić; dowódzca turecki w obawie kary, przeszedł na stronę powstańców.

Zdobycze egipskie w Abisynii i Darfurze nie są bez znaczenia dla stosunków europejskich. Od niedawna zwracają dzienniki angielskie uwagę na Egipt i uważają ten kraj za podstawę dla polityki angielskiej na Wschodzie. Rolę Stambułu zająłby wobec Anglii Kair. Przekop Sueski nadał Egiptowi większe w oczach Anglii znaczenie, niż miał je dotąd, a słabość Francyi pozwala Anglii wpływ swój nad Nilem ugruntować. W miarę zaś, jak Egipt rozpościera się ku południowi i na zachód, i w nim koncentruje się żywioł muzułmański w Europie osłabiony, lennictwo dawnej Porty, Egipt, staje się państwem silnem. W razie upadku Turcyi, on odziedziczyć po niej może nie tylko spadek religijny, ale oraz część jej posiadłości. Potrzebuje jednak do tego siły i powagi, do czego też zmierza podbojami sąsiednich państw afrykańskich. Już dawniej sięgał Egipt po Syryę i Kandyę; dziś czeka tylko, jaki los spotka Turcyę. Zabory przeto afrykańskie mają wobec kwestyi wschodniej znaczenie także dla Europy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 13 listopada. *Wiener Ztg* zamieszcza list odręczny Cesarzowéj i królowéj do Arcyksiężen Maryi i Klotyldy z wyrażeniem życzenia podzielanego serdecznie przez Cesarzową, aby dotychczasową liczbę 70 miejsc instytutowych w zakładzie wychowawczym dla córek oficerskich w Hernals, powiększyć odpowiednio do wzmagającéj się potrzeby. Cesarzowa uważa zbliżający się stuletni jubileusz istnienia tego zakładu, błogie przynoszącego owoce, za stosowną chwilę do uzyskania środków w celu zamierzonego rozszerzenia powyższego zakładu, a to odwołując się do dobroczynności Austro-Węgier, która nigdy nadaremnie nie była wzywaną, i przeznacza na ten cel 10,000 złr., a uprasza Arcyksiężne o skuteczne wspieranie dla poparcia téj błogiéj idei w obu połowach monarchii.

Wersal 13 listopada. Zgromadzenie narodowe uchwaliło wczoraj ustawę wyborczą do artykułu 21go, odrzuciło poprawkę tyczącą się bezpłatnego wykonywania mandatu deputowanego. Ustawa drukowa przedłożoną została: odpowiada ona wiadomym szczegółom. Uchwała czwartkowa Izby (nad art. 14) zrobiła wielkie wrażenie. Konserwatyści zgadzają się teraz na rychłe rozwiązanie Zgromadzenia narodowego.

Ateny 12 listopada. Komisya sądowa Izby deputowanych przesłuchała byłych ministrów oświecenia i sprawiedliwości, Valassopulosa i Nikolopulosa, oskarżonych przez Izbę i kazała ich osadzić w zamknięciu pod śledztwem. Izba zgodnie z wnioskiem wydziału unieważniła osobną ustawą 31 ustaw uchwalonych na poprzedniéj sesyi sejmowéj, a to dla braku należytego kompletu.

Konstantynopol 13 listopada. Stan zdrowia w. wezyra pogorszył się i jest znów obecnie bardzo niebezpieczny. Panuje tu obawa groźnych niepokojów w Bułgaryi.

Kursa. Wiedeń 13 listopada, godz. 2 m. 24 po poł. Renta papierowa 69·20 — Renta srebrna 73.35.— Losy z r. 1860 110·75. — Akcye Banku Narod. 925.— Akcye kredytowe 192·70. — Londyn 113·38. — Srebro 105·10. — Napoleony 9·14— Lombardy 101·25 — Losy z r. 1864 133·25.— Akcye kolei Karola Ludwika 193·25. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 127·—.— Akcye kolei węg. półn. wschod. 110·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 39·— Losy tureckie 29·50 — Obligacye indemn. galicyjskie 86·75. — Losy premiowe węgierskie —·—.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 114·25. Akcye kolei półn. zach. austr. 137.50. — Akcye franko-węgier. 38 —. Akcye franko-austr. 29·50 — Tal. 169·75. — Ruble 150·50

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
ANTONI KŁOBUKOWSKI.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 13 Listodada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 50	1 52
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski . . . . . . „ 1 „	1 68	1 70
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 56	0 56²/₈
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 34	5 44
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 36	5 46
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 08	9 18
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 20	9 35
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 20	11 36
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 04	1 06
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	103 50	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 50	88 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	86 50	88 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	92 —	93 —
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 50	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 —	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 75	94 25
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	81 25	82 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	194 50	197 50
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	127 —	130 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	240 —	243 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	63 —	68 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.) Łącznie z kuponem bieżącym.

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 50	16 —
Wiedeń 12 Listopada.		
5% zjed. dług pańs. bank.	69 30	69 40
5 „ „ „ „ srebr.	73 40	73 50
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 50	— —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	81 —	81 50
„ „ „ galicyjskie	86 50	87 —
„ „ „ bukowińskie	86 25	86 75
„ „ „ siedmiogr.	79 60	80 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 60	96 75
4 „ galicyjskie	79 50	— —
5 „ „	87 —	87 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 75	100 25
5 „ węgierskie listy . . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	100 —	100 25
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	129 —	129 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	92 —	92 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	262 —	267 —
„ „ 1854 .	105 25	105 50
„ „ 1860 .	110 20	110 40
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	116 25	116 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 75	134 —
„ prem. pożyczki węg.	77 70	77 90
„ Comorente	21 —	22 50
„ Kredytowe	161 75	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	36 —	36 50
„ „ Palfy . . .	25 —	25 50
„ „ Klary . . .	25 75	26 25
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	25 50	25 75
„ księcia Windischgraetz	22 50	23 —
„ hr. Waldstein . . .	20 75	21 25
„ hr. Keglevich . . .	12 25	12 75
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400 frank. .	30 25	30 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	927 50	928 50
Zakładu kredytowego . .	192 10	192 30
Żeglugi parow. na Dunaju	323 —	325 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1695	1700
„ rządowej fr. a.	276 —	277 —
„ zachod. c. Elżbiety	160 —	161 —
„ Południowej . . .	101 75	102 —
„ Galicyjskiej	192 50	193 —
„ Czerniowieckiej . . .	125 50	126 —
„ Albrechta . . .	— —	60 —
„ węg. półn.-wschod. .	111 50	112 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	118 25	118 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	117 50	118 —
„ Koszycko-Bogumił. .	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	— —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	39 50	40 50
„ austryack. półn.-zach.	138 50	139 —
„ Franciszka Józefa .	153 50	154 50
Banku anglo-austryackiego	88 75	89 —
Zakładu Kredytowego węg.	183 75	184 —
Banku franko-austryackiego	29 75	30 —
„ franko-węgierskiego	37 75	38 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	45 —	46 —
„ galicyjsk. hipotecznego	241 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	74 50	75 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	21 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	74 50	75 —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	143 —
„ Emissya z r. 1867 .	— —	138 80
„ południowa St. 500 fr.	101 90	102 30
„ Bony 1875—1876 6%	224 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	94 —	— —
„ „ w srbr. 5%	102 50	103 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.		
„ 5% w srebrze . .	93 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	97 50	98 —
„ Emissya II. . .	95 75	96 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 —	79 25
„ Emissya z r. 1867 .	81 —	82 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	71 —	71 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	85 —	85 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	82 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 40	5 41
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 16⁵⁰	9 17⁵⁰
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 41	11 50
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	105 35	105 50
Srebro, kupony	105 30	105 60
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 69⁷⁵	1 70
Lwów 12 listopada.		
Dukat holenderski . . .	5 25	5 36
„ cesarski	5 32	5 43
Półimperyał rosyjski . .	9 12	9 21
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 68
„ papierowy . . .	1 50	1 51
Talar pruski	1 68	1 70
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 60	87 30
„ „ „ „ 4%	79 50	80 50
„ „ Banku hipoteczn.	91 90	92 70
Obligi indemn. bez kuponów	86 50	87 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	193 50	195 50
„ „ lwowsko-czern.	127 —	129 —
„ banku hipoteczn. gal.	239 —	241 50

Warszawa 11 list.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	95 70	96 —
„ „ 2 „ . .	— —	— —
„ kupon . . .	1 54⁴/₅	— —
„ nowe . . .	93 25	93 55
„ kupon . . .	1 93¹/₃	— —
„ likwidacyjne . . .	81 85	82 15
„ kupon . . .	1 77¹/₂	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	89 —
„ „ bydgoska	— —	75 —
„ „ terespolsk.	118 —	119 —
„ „ łódzka	100 50	101 50

(2817)

W Poniedziałek 15 Listopada b. r. o godzinie 11éj zrana w Kościele archiprezbiter. N. P. Maryi odprawionem zostanie doroczne **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p.

KATARZYNY z PIĄTKOWSKICH

majorowéj Zielińskiéj

na które pozostała córka z zięciem Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Dr. JULIUSZ TROJNALSKI

adwokat krajowy otworzył kancelaryę w **Krakowie** w domu własnym przy placu Dominikańskim pod L. 484. (2718-3-3)

Kranke ... Hilfe. Zu beziehen durch alle Buchhandlungen. (1746-10-)

Świeży transport z tegorocznego zbioru

Herbaty Chińskiéj

poleca w różnych gatunkach na złr. 2, 3, 4, 5 i 6 za funt — okruchy herbaciane 1 złr. 40 ct. w. a. funt

Dom Zleceń i Skład Nasion

J. Jerzmanowskiego w Krakowie, ulica Sławkowska L. 263. Biorącym 10 funtów z jednego gatunku naraz, dodaje 1 funt **bezpłatnie**. Próby na żądanie przesyła *franco*. Poszukuje pilnych i rzetelnych Agentów na Galicyę do rozprzedaży herbaty pod korzystnemi dla nich warunkami. Poleca także wyborny **Bulion** rosyjski, funt obwy po złr. 2 cent. 40. Ser **Limburski** w cegiełkach świeży, funt wied. 45 cnt. Ser **Szwajcarski** w kręgach cent. nar wied. złr. 34 w. a. (2742-2-3)

W APTECE „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj dostać można świeżéj

KROWIANKI

styryjskiéj. (2746-1-)

Suknie męzkie

zadziwiająco tanie.

Paltoty zimowe złr. 18, 20, 22.
Spodnie zimowe złr. 6, 8, 10.
Paltoty podróżne złr. 15, 20, 22.
Futra podróżne złr. 40, 60.
Kurtki myśliwskie złr. 6·50.
Szlafroki złr. 12, 15, ma na składzie

J. Goldstein

majster krawiecki w **Wiedniu, Wiedener Hauptstr.** Nr. **4.** I. piętro. Nr. **4.** *nur in dem Freihause.*
Próbki na żądanie opłatnie. (2758-1-14)

Słynnie znany SKŁAD

sukien męzkich Neirath & Weinberger,

w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 3, stykający się z domem narożnym Kärntnerstrasse, ma na składzie wielki wybór wszelkich sukien męzkich, tudzież **futer miastowych i do podróży po zadziwiająco tanich cenach.**

Ubranie jesienne i wiosenne począw. od	18 złr.
Paltoty jesienne i wiosenne	„ 11 „
Paltoty zimowe watowany	„ **16** „
Futra miastowe, rozm. podszycie	„ 45 „
Futra do polów, rozm. podszycie	„ 28 „
Futra do podróży podbite szop.	„ 65 „
Futra do podróży niedźwiedziem	„ 35 „
Worki na nogi i buty futrzane	„ 5 „
Styryjskie kurtki do polów	„ 12 „
Kurtki dla myśliwych	„ po 10 „
Szlafroki	„ od 10 „
Gunie do podróży styryjskie	„ 12 „
Płaszcze i haweloki	„ 20 „
Spodnie zimowe	„ **6** „

Za trwałą robotę ręczy się i gustowny krój każdéj sukni ręczy się, a suknie, które się nie podobają, będą napowrót przyjęte. Zamówienia na prowincyę uskuteczniane będą rzetelnie i szybko za zaliczką. **Cenniki i opis brania miary** darmo i opłatnie.

Z wysokim szacunkiem

Neirath & Weinberger

krawcy, *w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse 3,* stykający się z domem narożnym Kärntnerstrasse. (2767-2-15)



Prędkie i pewne niszczenie

szczurów i myszy

przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną

truciznę na szczury,

którą prawdziwą nabyć można: w Krakowie u p. **M. Jaworniekiego i Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Lisklerskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera i P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozlowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz,* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego i W. Maldnera i Spół.* (2571-4-8)

Cena sztuki 50 centów.

Dla właścicieli koni

jest nadzwyczajnéj doniosłości, aby posiadali środek, którym by koniom niezwykłą wytrwałość i działalność zadawał, a prócz tego w gośćcowych i reumatycznych cierpieniach szybkie wyzdrowienie sprawiał. Połączenie tych przymiotów znajduje się w c. k. uprzywil. płynie przywrotczym dla koni Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu, o czem następne listy przytaczamy. (2565 1-2)

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w *Korneuburgu.*

Nadzwyczajne działalności, które w cyrku na konia nakładają, pociągnąć muszą za sobą niezwykłą siłę mięśni, elastyczności i giętkości ścięgien, a przy wielkiem wysileniu koni, trzeba zważać na to, aby je utrzymać przy jednakowéj sile przez użycie środków ochronnych.

Jako taki środek ochronny uznanym został doskonale Pański *c. k. uprzyw. płyn przywrotczy dla koni; wzmaga on siłę mięśni i paraliżuje szybko i gruntownie skutki powstające z niezwykłego wysilenia.* Również wyborny okazuje się Pański c. k. uprzywil. płyn przywrotczy przeciw reumatyzmowi i cierpieniom gośćcowym, które za użyciem tego środka *szybko usunięte zostają.*

Wiedeń, 27 Maja 1875 r. Dyrektor **Ernest Renz.**

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w *Korneuburgu.*

Miło mi donieść niniejszem Panu, że wedle wiadomości odebranéj ze strony zarządu *c. k. nadwornej stadniny Kladrub i Alpine Stud Farm* wyroby Pańskie (c. k. uprzywilejowany płyn przywrotczy) jako *doskonałe tamże się okazały.*

Wiedeń, 25 Maja 1875 r. **Fr. Cavaliero.**

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* w Korneuburgu.

Pański c. k. uprzyw. *płyn przywrotczy* przeciw gośćcowym i reumatycznym cierpieniom koni, tudzież przeciw porażeniom i sztywności nóg, stał się dla właścicieli koni już prawie *niezbędnym* i można powiedzieć, że wyrób ten w Toskanii zupełnie się aklimatyzował. Zechciéj nam Pan znowu przysłać 500 flaszek Pańskiego c. k. uprzywil. płynu przywrotczego, abyśmy bardzo liczne zamówienia punktualnie wykonać mogli.

Liworno, 26 Lipca 1875 r. *R. Dunn* i *E. Malatesta.*

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma na sprzedaż:

w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki**, p. **Józef Jahn.**
we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker, Wład. Tepa** aptekarze, p. *J. Piepes.*
Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami.

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana 2477-34-) zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom** i **śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** „pod Koroną" i w aptece p. **W. Redyka,** we Lwowie w aptece p. **Mikolascha** i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne.

Dotychczas niezrównana w swojéj skuteczności

w

gośćcu i reumatyzmie,

w cierpieniach nerwowych

wszelkiego rodzaju, jak: nerwowych i reumatycznych, tudzież połowicznych bolach twarzy, migrenie, rwaniu w uszach, reumatycznych bolach zębów, cierpieniach krzyżów i stawów, rwaniu członków, bolach bioder (ischias), reumatycznych dolegliwościach serca, w kurczach żołądka i dolnych części ciała, ogólnem osłabieniu ciała, drżeniu, słabości mięśni, bolach w zabliźnionych ranach, porażeniach itd.

jest przez aptekarza **J. Herbabnego w Wiedniu zrobiony z ziół leczniczych bawarskich Alp wyciąg roślinny**

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract:

Neuroxylin.

Neuroxylina jest **wybornéj ból kojącéj,** przytem w siebie **wsysającéj skuteczności. Gdzie chloroform, morfina i wszelkie inne narkotyczne środki nie pomagają, wywiera neuroxylina już po pierwszych wcieraniach swoją cudowną ból kojącą skuteczność. Neuroxylina udowodniła swoje doskonałe przymioty w szpitalach cywilnych i wojskowych;** sławni **profesorowie wiedeńscy i zagraniczni,** bardzo **znakomici lekarze** wiedeńscy i na prowincyach badali neuroxylinę przez długie lata i używali jéj **w najuporczywszych wypadkach z nadzwyczaj skutecznym skutkiem,** wyrazili się o niéj **w bardzo chwalebnych słowach i przepisują ją teraz codziennie.** Prócz tego poświadcza bardzo wiele pism dziękczynnych ze wszystkich warstw społeczeństwa **doskonałą, przez żaden drugi środek nieosiągniętą siłę leczniczą neuroxyliny.**

Cena 1 flakonu (zielono opak.) 1 złr., silniejszy gatunek (różowo opak.) 1 złr. 20 cent., pocztą o 20 cent. za opakowanie więcéj. (2789-1-4)

Centralny rozsyłkowy skład dla prowincyj:

w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit"

J. Herbabny, *Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.*
Główny skład dla **Galicyi: we Lwowie Zygmunt Rucker** apteka pod srebr. orłem.

Przekonanie **już** **sprawia**

zamówienie na próbę

od ogólnie za rzetelną i porządną uznanéj firmy

Erste Mariahilfer

Manufactur-Consumhalle

Ludwik Zwieback,

w Wiedniu, Mariahilferstrasse 110,

o nadzwyczajnéj i niezrównanéj działalności tego przedsiębiorstwa. Dlatego cieszy się ono bardzo wielkim odbytem i ogólnie jest lubiane, gdyż nietylko ma na składzie wszelakie ogłaszane towary w **najlep. gatunku i nadzwycz. wyborze** za **27 c.** lecz także wszystkie **LEPSZE TOWARY RĘKODZIELNICZE** w równieź bogatym wyborze **po zadziwiająco tanich cenach. Zamówienia** na prowincye będą punktualnie za zaliczką wykonane, a **wzory** żądanych towarów i cenniki opłatnie i darmo przesłane. Na obecną porę roku poleca się szczególnie: **czarne świecące materye i alpakowe, terno, francuskie zwykłe i podwójne kaszmiry** w różnych cenach, **czarne ¹/₄ rypsy, kolorowe rypsy, całe wełniane francuskie materye na suknie, nowe materye, cheviot, różne flanele, chustki damskie, czarne i kolorowe atłasy, moire do spodnic, kolorowe świecące materye, glaces i balernos, czarne i kolorowe materye jedwabne, ciężkie** $^{4}/_{4}$, $^{5}/_{4}$, $^{8}/_{4}$ i $^{9}/_{4}$ **płótna d. bielizny stołowe i t. d.** (2193-16-18)

Ważne dla wszystkich cierpiących na płuca!

tudzież dla wszystkich, ktorzy cierpią na **osłabiające choroby,** tworzące tak często **zwiastuny gruźlicy,** jakoto **zołzy, niedokrewność, blednica, brak apetytu,** w połączeniu z ogólnem **osłabieniem ciała** itd. również na **chroniczne choroby płuc.**

Świadectwo.

Wielmożny Pan **J. Herbabny,** aptekarz w Wiedniu.

Od roku byłam słaba na cierpienie płuc, które szczególniéj z silnego, głośnego a suchego kaszlu pochodziło. Za poradą pana **profesora Dr. Kovácsa** i pana **Dr. Apatitzkiego** użyłam Pańskiego **syropu wapienno-żelazistego.** *) **Skutek** Pańskiego wybornego wynalazku był rzeczywiście **zadziwiającym.** Kaszlę tak mało, że już to ledwo spostrzegam a silne **pocenie** się w nocy **zupełnie ustało.** Upraszam więc Pana o ponowne nadesłanie mi 6 Flaszek. (2599-1-5)

Peszt, 13 Czerwca 1875 r. Z uszanowaniem **Teresa Nemeth,** Theresienstadt, Gr. Akaziengasse Nr. 20.

***) Cena oryginalnej flaszki J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego złr. 1·25, pocztą 20 c. więcej za opakowanie.**

Główny skład rozsyłkowy na prowincye:

Wien, Apotheke zur Barmherzigkeit

J. Herbabny, *Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.*
Główny skład dla **Galicyi: we LWOWIE Zygmunt Rucker** *apteka pod srebrnym orłem.*



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIEROW.

Wystrzegać się fałszerstw i naśladownictwa.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład w FÉCAMP we Francyi. *A. Legrand aîné*

Agencya główna w Wiedniu u PP. *Joh. Gust. Wehle et Cie.* I. Esslinggasse Nr. 8. (2580-4-17)

Już **15 Listopada!**	**ciągnienie**	Już **1go Grudnia!**
Węgierskich losów		**1864 roku losów**
główna wygrana złr. 150,000! bez odtrącenia podatku.		główna wygrana złr. 200,000! (2596-6-6)
Jedna promesa tylko złr. **2** i stempel.		Jedna promesa złr. **3** i stempel.

der Administration des **Wechslergeschäft „MERCUR"** **w Wiedniu, Wollzeile 13.**

Nestlego Mąka pożywcza dla dzieci

uznana jako najzupełniejsze zastąpienie mléka macierzyńskiego.

Do nabycia: w Krakowie u p. W. Redyka aptek. i K. Wiszniewskiego aptek.,
w Tarnowie u p. Tenczyna aptek.,
w Nowym Sączu u p. R. Jakubowskiego aptek.,
w Przemyślu u p. I. Maszewskiego aptek.,
i we wszystkich większych miastach.

Główny skład w Wiedniu
u firmy **F. Berlyak** VII. Neustiftgasse Nr. 26.

OSTRZEŻENIE.

Ostatniemi czasy sprzedają *naśladowania* doskonale podrobione za *mąkę pożywną dla dzieci Nestla.* Ostrzegam zatem Szanowną Publiczność przed nabywaniem tych naśladowań i zwracam uwagę na *znak fabryczny* z podpisem wynalazcy *„Henri Nestle* i na **rejestrowaną cechę ochronną** z podpisem utrzymującego główny skład *„F. Berlyak"*. (2587 3 4)



Latarka bezpieczeństwa.	Kuchenka naftowa.	Miary litrowe.	Piecyk naftowy.	Latarka na wiatr.

Szczególności do oświetlania i gospodarstwa domowego.

Lampy naftowe z uprzywilej. palnikiem płaskim i okrągłym, latarki dla gospodarstwa bezpieczne od ognia, przyrządy do gotowania naftą z lanym palnikiem bezpiecznym, **miary litrowe z drzewa, blachy i cyny, ciężarki kilo mosiężne i żelazne, przedmioty dla gospodarstwa domowego i urządzenia kuchennego, naczynia dla mleczarń** itd.

E. JÜLKE, Neubaugasse Nr. 1 w Wiedniu.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (2592-3-12)

27 c. Na **jesienną** i **zimową porę** **40 c.**

polecają

T. Fürsta zakłady mód i towarów ręcznych

w Wiedniu, Babenbergerstrasse 1 i Alserstrasse 39

obfity wybór wszelkich **towarów ręcznych** po **27 c.** za łokieć lub sztukę; również **lepsze** materye na suknie po **40 c.** łokieć. Także są na składzie chustki **z prawdziwej wełny owczej** ⁹/₄ i ¹⁰/₄ szer. po 4 złr. 30 c. i 5 złr. 30 c. Cenniki i wzory rozsyła się darmo, a zamówienia wykonane będą punktualnie za zaliczką. (2584-5-12)

Dla gospodarstw domowych.

Główne miejsce zamawiań.

I., Aziendahof

(Graben 31).

Piwnice znajdują się:
III., Rennweg 13
w Wiedniu.



L. Kugler.



Łaskawe zamówienia tak w miejscu jak zamiejscowe będą natychmiast najpunktualniéj wykonane.

Cała flaszka ($^1/_2$ miary) 20 cent. Zastaw na flaszkę 10 cnt.
Pół flaszki ($^1/_4$ miary) 11 cent. Zastaw na flaszkę 9 cnt.

Odprzedający otrzymają zniżkę.

(2768-2-10) L. KUGLER.

Na porę zimową.

Moda 1875 r.

Gustownie przystrojony kapelusz damski z najlepszej pilśni, obrąbiony aksamitem i piórami, najlepszy gatunek	złr. 2.50
Gustownie przystrojony kapelusz dla panienek tenżesam gatunek	„ 2.—
Para długich jedwabnych pończoch koloru cielistego dla dam	„ 1.50
Męzka czapka podróżna z ciężkiego sukna w różnych kolorach	„ 1.—
Męzka czapka domowa	„ —.50
Skarpetki wełniane dla mężczyzn, niezbędne na zimę, 6 par	„ 1.—
Kaftaniki angorowe dla mężczyzn, maczane w gutaperce przezco zapobiega się poceniu, sztuka	„ 1.20
Odpowiednie kolesony do tego	„ 1.30

Sprowadzić można o ile zapas starczy za gotówkę, lub za zaliczką od podpisanej. (2586-2-6)

Bertha Müller's Waaren-Export

w Wiedniu, Praterstrasse, Nr. 43 w Wiedniu.

Pierwsza nagroda 2 złote medale.	**Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilow. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu niezrównanéj doskonałości, jakoteż w uznaniu wybornéj własności i tanich cen przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów *1 złotym* i *3 wielkiemi srebrnemi medalami* odznaczone zostały. Prócz tego uznał *Jego Ces. Mość Cesarz Aleksander rosyjski za stosowne, odznaczyć mnie ces. ros. złotym medalem zasługi do noszenia przy orderze Ś. Stanisława.*

Ochrony te przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem (w białym czerwono-brunatnym i dębowym kolorze) według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy choć najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym, a drzwi i okna może każdy według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować.

Cena za biały kolor do okien 4 c. za łokieć, do drzwi 6 i 10 c. za łokieć; za czerwono-brunatny i dębowy kolor do okien 5 c. za łokieć, do drzwi 7 i 11 c. za łokieć. Na jedno okno białego koloru średniéj wielkości wystarczy zakupić najwyżéj za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywają się jak najspieszniéj, a do każdéj przesyłki dołącza się drukowany opis użycia. (2183-7-11)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.	**J. Popelarz,** c. k. nadw. dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.